10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PRYSKAJĄ NIECZUŁE LODY
I PRZESĄDY ŚWIATŁO ĆMIĄCE...
Adam Mickiewicz.

Nr. 363 A — Warszawa, poniedziałek 15 listopada 1937 r. — Rok XII

Zwycięstwo zasad narodowo-radykalnych

Kupiectwo polskie domaga się odrodzenia gospodarstwa narodowego

W niedzielę, dnia 14 b. m., w rannych godzinach w dalszym ciągu odbywały się obrady podkomisyj, przy czym najliczniej, bo w liczbie około 800 osób zebrali się uczestnicy kongresu na komisji unarodowienia handlu, w sali Tow. Techników.

ZADANIA ZRZESZEŃ KUPIECKICH

Referat o zadaniach i strukturze zrzeszeń kupieckich wygłosił p. Andrzej Czarnecki, dyr. Nacz. Rady Zrzeszeń Kup. Pol. i S. K. P. Różnorodne i szerokie zadania zrzeszeń kupieckich sprowadził referent do dwóch kardynalnych obowiązków, t. j.: 1) jak najszerzej ujętej obrony zawodu, zarówno przez czynne współdziałanie w kształtowaniu się polityki handlowej w Polsce, jak i przez stwarzanie pomyślnych warunków dla wzmocnienia pozycji gospodarczej zorganizowanego kupiectwa, 2) szeroko pojętej pomocy jednostce przez obronę jej interesów, udzielanie informacyj i rad w sprawach zawodowych oraz przez jak najwszechstronniej realizowaną akcję instrukcyjną i dydaktyczną.

STRUKTURA ZRZESZEŃ KUPIECKICH

Możność sprawnego wykonywania rozległych zadań, ciążących na zrzeszeniach kupieckich, zależy w dużej mierze od ich struktury i środków, jakimi rozporządzają. W zagadnieniu tym wysuwa się na czoło problem wolności, czy też przymusu organizacyjnego. Za wolnością jak i przymusem przemawia wiele argumentów. W obecnych bowiem warunkach raczej pożądany jest przymus organizacyjny. Ponieważ sprawa ta jest nadal otwarta, więc Nacz. Rada, przyjmując w obecnej chwili dotychczasową formę organizacji dobrowolnej, stoi na stanowisku, iż należy konsekwentnie zdobywać dla ogółu zrzeszonych takie konkretne atuty i preferencje, które stałyby się magnesem dla jednostek dotychczas niezorganizowanych. Ta metoda jest już stopniowo realizowana i daje pod względem zwiększenia kadr organizacyjnych poważne rezultaty.

Za zasadniczą tezę uporządkowania struktury organizacyjnej, Nacz. Rada uważa zjednoczenie w niej wszystkich zrzeszeń kupiectwa polskiego. od kupca wiejskiego i straganu do firm eksportowo - importowych.

UNARODOWIENIE HANDLU W POLSCE

Oczekiwany przez wszystkich uczestników, a będący najkapitalniejszym zagadnieniem i właściwie głównym tematem i celem kongresu, referat o unarodowieniu handlu wygłosił p. pos. T. Marchlewski.

ZAŻYDZENIE HANDLU

Usprawnić handel może jednolita wola kupiectwa, naturalnie poparta przez całe społeczeństwo i rząd. Bierność i dziwna niechęć do zawodu kupieckiego w dawnej Polsce, oraz do niedawna jeszcze wielka bierność społeczeństwa polskiego po odzyskaniu niepodległości spowodowały ogromne zażydzenie handlu, co przyniosło kolosalne i wprost trudne do obliczenia szkody i straty dla naszego gospodarstwa narodowego. Potrzeby handlu nie znajdowały do niedawna w społeczeństwie zrozumienia, gdyż były identyfikowane z postulatami obcego i wrogiego nam elementu żydowskiego.

W OBLICZU KATASTROFY

Głos Polski Zachodniej, jako jedynej dzielnicy, w której w handlu osiągnęliśmy prawie stan idealny, przemijał bez należytego echa. Dopiero w obliczu katastrofy gospodarczej, która mogła w następstwie spowodować katastrofę polityczną, odczuło całe społeczeństwo polskie, jak bardzo zaciężył nad naszą rzeczywistością fakt, że Polska jest największym skupieniem żydów na świecie, że prawie całe jej życie gospodarcze znajduje się w rękach żydowskich.

REZOLUCJE

Referent po omówieniu obowiązków kupca, organizacyj narodowych, społeczeństwa i państwa w akcji unarodowienia handlu, zgłosił rezolucję, która jednak ze względu na swoją bladość i połowiczność nie została przez zgromadzonych przyjęta. Natomiast wśród niemilknących oklasków i żywiołowego entuzjazmu przyjęta została jednogłośnie rezolucja, zgłoszona przez Związek Polski. Jest to rezolucja, którą ogłosiliśmy w numerze niedzielnym.

Szczegółowy przebieg dyskusji, która obfitowała w ogromnie ciekawe uwagi i spostrzeżenia, a nacechowana była troską o byt i niezależność gospodarczą Polski oraz zrozumienie zasad ruchu narodowo - radykalnego, i dążenie do lepszego jutra wolnego, twórczego człowieka, podamy w następnym numerze wraz z przebiegiem obrad drugiego zebrania plenarnego, które rozpoczęło się o godz. 19-ej w sali Rady Miejskiej.

Specjalna obsługa „ABC"

z procesu Starzyński -- Studnicki

Dziś w wydziale III karnym Sądu Okręgowego rozpoczyna się sensacyjny proces z oskarżenia komisarycznego prezydenta stolicy Starzyńskiego przeciwko Władysławowi Studnickiemu. Proces wynikł na tle broszury p. Studnickiego p. t. „Mianowany, niepowołany administrator, p. Stefan Starzyński"".

Kompletowi sądzącemu przewodniczyć będzie wiceprezes Wydziału III-go p. Przybyłowski. P. Studnickiego bronią adwokaci: Szumański, Woźniakowski z Krakowa i Zieliński. Jest rzeczą prawdopodobną, że w ostatniej chwili zgłoszą się również inni obrońcy.

„ABC" na cały czas trwania procesu uruchomiło specjalną obsługę i przynosić będzie codziennie szczegółowe sprawozdania z przebiegu rozprawy.

Na str. 5-ej znajdą Czytelnicy obszerne informacje o procesie.

Do lepszego jutra Polskę prowadzi ruch narodowo-radykalny

Odczyty ABC w Katowicach

We wtorek, dnia 16 b. m. w sali Zw. Powstańców na Placu Wolności w Katowicach redakcja ABC urządza odczyty:

1) „PRZEZ RUCH NARODOWO-RADYKALNY DO LEPSZEGO JUTRA"

wygłosi

Adw. Jerzy KURCYUSZ

2) „RUCH NARODOWO-RADYKALNY W WALCE Z KAPITALIZMEM"

wygłosi

Red. Antoni GOERNE

Początek o godzinie 19-ej — Wstęp bezpłatny.

Wielkie polowanie w Schorfeide

z udziałem min. Becka

Pogłoski prasy angielskiej

LONDYN, 14.11. Uwaga kół politycznych Londynu skupia się obecnie na wizycie lorda Halifaxa w Niemczech, który odbędzie szereg konferencji z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden i z premierem Goeringiem w Berlinie.

W kołach politycznych Londynu pojawiła się wiadomość, że **gen. Goeringa odwiedzi w tym czasie szereg polityków europejskich: minister spraw zagranicznych Polski p. Beck, premier węgierski Daranyi, premier jugosłowiański Stojadinovicz. Dla tych wszystkich mężów stanu premier Goering ma urządzić wielkie polowanie reprezentacyjne w Puszczy Schorfeide, które zakończy rozmowy polityczne.**

Metody godne napiętnowania

Związek Polski wyjaśnia

Z okazji Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, Związek Polski w Warszawie wydał specjalną jednodniówkę p. t. „Witamy", która była kolportowana podczas plenarnego zebrania w Filharmonii.

W tajemniczy jakiś sposób do wielu egzemplarzy „Witamy" włożona została odezwa „Do młodych Polaków", podpisana przez „Propagandowy Komitet Ocalenia Narodowego".

Związek Polski wyjaśnia, że nie ma nic wspólnego z owym komitetem, nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za jego odezwę, która została dołączona bez wiedzy i zgody Związku Polskiego.

Ruch narodowo radykalny zwalczy komunizm

Odparty napad komunistów

na odczycie A B C w Pruszkowie

Odczyt „A B C" w Pruszkowie wzbudził duże zainteresowanie, tak, że w sali kina Słońce zgromadziło się około 600 osób.

Na początku odczytu red. Antoniego Goernego i Wiktora Martini zorganizowana bojówka komunistyczna podstępem wtargnęła na salę, przeszkadzając mówcy prowokacyjnymi okrzykami i śpiewem międzynarodówki. Zebrani zareagowali śpiewem Hymnu Narodowgo i Hymnu Młodych.

Głos zabrał **red. Antoni Goerne** i nawiązując do napadu bojówki komunistycznej, wykazał, że żydzi finansują i organizują światową rewolucję, tak jak sfinansowali i zorganizowali napad komunistów na odczyt A B C. W międzyczasie publiczność usunęła komunistów z sali.

Po referacie red. Goernego **Wiktor Martini** wygłosił płomienne przemówienie, wykazując niebezpieczeństwo zorganizowanych sił wywrotowych dla odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. P. Martini nawiązał do zaburzeń na sali, naocznie wykazujących jak otumaniony robotnik za pieniądze kapitalisty żydowskiego próbuje rozbić pracę ruchu narodowo-radykalnego, zmierzającego do rozpowszechnienia własności i stworzenia lepszego jutra dla polskiego świata pracy. Wizja przyszłości gospodarczej, jaką roztoczył przed słuchaczami mówca, wywołała burzę entuzjazmu wśród zebranych. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono odczyt, poczem rozentuzjazmowany tłum odprowadził przedstawicieli naszego pisma na dworzec wśród niemilknących okrzyków na cześć ruchu narodowo-radykalnego.

Lody ruszyły

Już w przemówieniach powitalnych Kongresu dało się wyczuć, że idea narodowo-radykalna na Kongresie Kupieckim zwycięży. Charakterystyczne dla panujących nastrojów było zebranie najliczniejszej komisji unarodowienia handlu w sali Techników. Sala wysłuchała spokojnie rzeczowego przemówienia p. Wenda. Gdy jednak następni mówcy, zapisani do głosu, w dyskusji próbowali mówić o zagadnieniach fachowych, niezwiązanych z unarodowieniem handlu, byli przyjmowani nieżyczliwie.

Dopiero po pierwszym przemówieniu, gdzie mówca stwierdził, że trzeba mówić o handlu polskim i konieczności wyrugowania żydów z życia gospodarczego, na sali zerwała się burza oklasków.

Kupiectwo polskie nie dało się również nastraszyć konkurencją warstw włościańskich. Spontaniczne oklaski sali były nagrodą tych mówców, którzy z naciskiem stwierdzali, że w handlu polskim jest dość miejsca dla wszystkich Polaków, a więc i dla włościan, byle wyrugować z Polski żydów. Słowami rozpaczy, lecz i nadziei było nacechowane przemówienie przedstawiciela Krakowa, który porównał to miasto z Jerozolimą i roztoczył obraz przeszkód i trudności, jakie w tym mieście musi przełamać kupiec-Polak, aby się utrzymać na powierzchni.

Kongres Kupiectwa nie dał się wprowadzić na manowce, kupiectwo dało wyraz swej stanowczej woli spolszczenia życia gospodarczego, wykazało zrozumienie istotnego interesu narodowego, dając wyraz gotowości otwarcia swych szeregów włościaninowi i robotnikowi polskiemu.

Wśród tysiąca zebranych z różnych stron Polski, dziwnie jednolicie i zgodnie powtarzano słowa: „Sprowadzono nas na śmietankę kongresową, a my chcemy chleba dla Polaków i dobrobytu dla Polski!". Projekt deklaracji, opracowany przez Związek Polski w Warszawie, a ogłoszony w dniu wczorajszym na łamach naszego pisma, został entuzjastycznie powitany przez zebranych na Kongresie kupców polskich.

To też po skończonym zebraniu Komisji unarodowienia ktoś z obecnych rzucił słowa: „Lody ruszyły!".

Tak, niewątpliwie: „lody ruszyły".

A. G.

Trudności przy utworzeniu rządu w Rumunii

PARYŻ, 14. 11. Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że Mihalache zrzekł się misji tworzenia rządu.

Ruch narodowo - radykalny zwycięży

LISTOPAD
15
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—59	15—4?
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
13—36	3—0
Dł. dnia	Ubyło
8—51	1—55

Dziś: Św. Leopolda
Jutro: Św. Edmunda

Dekoracja
ks. dr. Hlonda

W przeddzień święta narodowego p. wojewoda Jaroszewicz udekorował złotym Krzyżem Zasługi ks. dr. Antoniego Hlonda oraz Honorowym Krzyżem Zasługi p. Józefa Mieczysława Miedzińskiego.

Uroczystość ta odbyła się w Bazylice Serca Jezusowego na Pradze w obecności tysiąca osób.

Jednocześnie p. wojewoda wręczył ks. dr. Hlondowi 500 zł. na akcję charytatywną wśród parafian.

Kolno wypiera żydów
Akcja kupiectwa polskiego

Kolno, w listopadzie
(Korespondencja własna)

Na kongres kupiectwa polskiego, my kupcy polscy z samych Kresów Polski, bo z miasta Kolna, woj. Białostockiego, położonego zaledwie o 7 klm. od granicy Prus Wschodnich śpieszymy Wam, Ogółowi Kupców Polskich zakomunikować, że pracujemy tu walnie dla wzmocnienia i ugruntowania handu rodzimego i pomnożenia posiadania polskiego.

Parę lat temu wstecz, była w mieście naszym jedynie spółdzielnia polska i sami żydzi. — Dziś możemy się poszczycić, że sklepów polskich jest 36 (trzydzieści sześć), a po wsiach okolicznych 20 (dwadzieścia).

Straganów poskich nie było wcale, dziś jest stałych 15 (piętnaście), a w dni jarmarczne ilość straganów polskich dochodzi do 50-ciu z górą.

Ponieważ wszystkich miejsc pod stragany wykupywanych jest w dni targowe 100 (sto), przeto 50 proc. mamy już w polskich rękach.

Kupiectwo polskie jest tu u nas w Kolnie zrzeszone w 70-ciu procentach w „Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie, oddział w Kolnie".

Do zarządu weszli pp. Fr. Garbulewski, Maciej Kozikowski, Józef Śniegocki, St. Kuligowski, panie: Sokołowska i Orzechowa.

Szczególnie energicznie z dużym poświęceniem organizował stragany poskie p. Stanisław Milewski.

W opanowaniu straganów przez kupiectwo polskie wielką pomoc dało również miejscowe duchowieństwo z ks. Gąsowskim na czele przez założenie bezprocentowej kasy zapomogowej.

Również wielką rolę w zwycięskim pochodzie kupiectwa polskiego w Kolnie odegrała przychylność burmistrza p. Waszkiewicza.

Na zakończenie musimy nadmienić, że mamy tu również wyznaczonych swoich rzeczoznawców do spraw podatkowych. — Jest to rzecz nader ważna, gdyż mamy nadzieję, że z czasem skończy się dominująca nad miastem naszym rola żyda Wolfa Bursztyna, który dotychczas prawie sam zasiadał w komisjach rzeczoznawczych do spraw podatkowych.

Teraz szybkim krokiem zdążamy do wyparcia reszty żydowskich intruzów.

Aresztowanie młodych narodowców
w Kleszczowie i Łęhińsku

Z polecenia władz sądowo-prokuratorskich aresztowano młodych narodowców w Kleszczowie i Łęhińsku, powiatu piotrkowskiego. Według otrzymanych informacyj aresztowani zostali następujący narodowcy: Stefan Połoński, Leon Opas, Bolesław Barański, Ludwik Chęciński, Ol. Michałek, Banasiński, Bujacz i Kowalski.

Wszyscy odwiezieni zostali do dyspozycji władz sądowo - śledczych w Piotrkowie, gdzie osadzono ich w więzieniu. Powody aresztowania ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ukaranie 237 kupców żydowskich
za strajk przeciw „ghettu"

Starostwo powiatowe radomszczańskie ukarało w drodze administracyjnej 237 kupców żydowskich grzywnami od 50 do 200 zł. z zamianą na areszt, zaś 290 kupców otrzymało wezwania do sądu starościńskiego za wzięcie udziału w znanym strajku protestacyjnym żydów przeciw ghettu ławkowemu i za zamknięcie w tym dniu sklepów i warsztatów pracy.

Jak zostaliśmy poinformowani oraz jak donosi prasa żydowska w korespondencji z Radomska do Warszawy wyjechała specjalna delegacja kupców żydowskich dla podjęcia w tej sprawie interwencji u władz centralnych.

Brawo szkoła ostrowska!
Motoryzacja w szkołach średnich

(c) Państwowe Gimnazjum Męskie w Ostrowie Wlkp. pierwsze z wszystkich szkół średnich w Polsce zakupiło w ub. roku motocykl (kategoria 350 cm.) w celach szkoleniowych i rozpoczęło naukę jazdy na motocyklu. Nauką kierował doświadczony w tej dziedzinie profesor fizyki tegoż gimnazjum p. Stańczykiewicz, poświęcając po dwie godziny w tygodniu na wykłady teoretyczne.

Po rocznym przygotowaniu odbył się egzamin przed komisją techniczną Automobilklubu Wielkopolskiego. Na dwudziestu stających do egzaminu, tylko jeden musiał zdawać z poprawką.

Jak się dowiadujemy władze ministerialne przydzieliły Gimnazjum Ostrowskiemu dla dalszego szkolenia młodzieży, samochód osobowy marki Austro - Daimler — 6 cylindrową limuzynę.

Z FRONTU PRACY

Na dzień 21 bm. proklamowany został w Łodzi powszechny strajk pracowników umysłowych. Domagają się oni 20 procent podwyżki i żądanie to zostało odrzucone przez pracodawców.

* * *

Roboty publiczne, wobec przyznania dalszych kredytów przez Fundusz Pracy, przedłużone zostaną do połowy grudnia.

* * *

W Staszowie zakończony został strajk robotników piekarskich, którzy uzyskali zapewnienie podwyżki płac o 50 procent, gwarantowanej na 6 miesięcy.

* * *

Ostateczna konferencja w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle jedwabniczym w Łodzi, odbyła się w Inspektoracie Pracy, gdzie podpisano umowę gwarantującą robotnikom 9 - procentową podwyżkę.

* * *

Zjazd fotografów zawodowych odbędzie się w Warszawie w dn. 15 bm. celem omówienia projektu noweli do prawa przemysłowego. Uczestniczyć w nim będą rzemieślnicy chrześcijanie ze wszystkich nieomal dzielnic Polski.

* * *

W sprawie egzaminów czeladniczych ustalono, iż w dniu 31 grudnia br. upływa ostateczny termin składania podań przez uczniów rzemieślniczych. W podaniach kandydaci, jeśli nie ukończyli szkoły zawodowej, winni wskazać uzasadnione przyczyny niedokończenia nauki.

Pracownicy aptekarscy
wypowiedzieli umowę zbiorową

Pracownicy farmaceutyczni wymówili obowiązującą umowę z właściciciełami aptek na dzień 1 stycznia 1938 r. Powodem wymówienia były dalsze żądania pracowników, które ujęto w następujących propozycjach: 1) zrównanie stawek płac za t. zw. pierwszym i drugim stołem, 2) ogólna podwyżka płac o 20 proc., 3) osiąganie najwyższych płac, przewidzianych w umowie, po 6 latach, a nie jak dotychczas po 12, włączenie świąt do dyżurów.

Warszawskie Tow. Farmaceutyczne odpowiedź w tej sprawie postanowiło dać w zależności od rezultatów rewizji taksy aptekarskiej, która jest obecnie przedmiotem badań Ministerstwa Opieki Społecznej.

„Polska Narodowa" zdobywa
nowe tereny

Narodowo - radykalny tygodnik „Polska Narodowa" rozwija się doskonale. Nie ominęły jej wprawdzie represje prasowe i drugi już z rzędu numer został skonfiskowany — ale to nie może powstrzymać coraz dalszego rozszerzania się pisma. Najlepszym dowodem sukcesów narodowo-radykalnego wydawnictwa jest to, że ostatnio „Polska Narodowa" zdobyła Kutno i Żychlin, otwierając kronikę kutnowską.

Ostatni numer przynosi artykuł Antoniego Różyckiego, omawiający tragedię bezrobotnej młodzieży i wyzysk kapitalizmu, artykuł J. D-ai o demokracji i doskonały artykuł Bronisława Muszyńskiego, który autor kończy: „Śląsk, Gdańsk i Prusy Wschodnie, niegdyś polskie znów muszą być polskie!".

Numer dopełniają bogate kroniki miejcowe i pożyteczna rubryka „Pod Pręgierz".

Prawo Ubezpieczalni do składek
przedawnia się po trzech latach

Według art. 54 Ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, w wypadku, gdy pracodawca, mając wątpliwość co do obowiązku ubezpieczenia pracownika i działając w dobrej wierze, nie ubezpieczył pracownika na wypadek choroby, prawo Ubezpieczalni do wymierzenia składek przedawnia się w ciągu trzech lat.

Według orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z 26 listopada b. r. L. C. I. 473/36, sąd uchylił w konkretnym wypadku zaskarżony wyrok, nie uwzględniający zastosowania 3-letniego przedawnienia.

Aresztowanie mordercy
8-miu osób

We wsi Marianka powiatu gostyńskiego, aresztowany został Feliks Karasiński, ohydny zbrodniarz, który wymordował toporem całą rodzinę swego sąsiada Czerwińskiego, złożoną z 8-miu osób. Jak wykazało śledztwo, Karasiński żywił urazę do Czerwińskiego za odmowę pożyczki. Ohydnego mordercę aresztowano w piątek rano i przewieziono do Warszawy.

Fraszki warszawskie

„NASI" O KONGRESIE

Z racji odbywającego się Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Pan Lubliner i pan Chęciner
Rzadką mieli minę
Gdy zgodnie i w harmonii
Szli obok Filharmonii
„Niech mi pan powie p. Lubliner
Czy oni idą może do kina"?
„Uś — odrzekł mu na to Lubliner —
Taki rok na pana — p. Chęciner
I coś mu w tym miejscu cicho rzekł.
— — — — — — — — —
Chęciner nie zdążył, mimo, że szybko biegł.
NO.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

BAWEŁNA

Do Gdyni zawinął norweski statek motorowy „Taronia", przywożąc ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rekordowy ładunek bawełny w ilości 4.750 ton, czyli około 20 tysięcy bel.

STACJA MORSKA

Na molo reprezentacyjnym w Gdyni budowany jest nowoczesny gmach stacji morskiej, który m. in., wyposażony zostanie w laboratoria i olbrzymie akwarium na ryby morza Bałtyckiego oraz mórz południowych. Kierownictwo stacji morskiej, która podlega Urzędowi Rybackiemu powierzone zostało p. Doksonowi w Gdyni.

LWÓW

PIERWSZY ŚNIEG

W sobotę spadł we Lwowie pierwszy śnieg. Opad szybko stajał, zamieniając w błoto.

POMOC ZIMOWA

W poniedziałk 15 b. m. odbędzie się w sali Lwowskiej Rady Miejskiej wielkie zgromadzenie obywatelskie, na którym powołany zostanie nowy miejski komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych.

POMORZE

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA

W ogrodzie rolnika Poćwiardowskiego 6-letni Franciszek Ziółkowski w towarzystwie kilku chłopców drażnił barana. Zwierzę dopadło Ziółkowskiego i pobodło chłopca na śmierć.

PRZENIESIENIA W BYDGOSKIM STAROSTWIE

Obecny wicestarosta bydgoski p. Józef Stanisław Robakowski otrzymał nominację na starostę w Sępolnie na Pomorzu. Stanowisko wicestarosty bydgoskiego zajął dotychczasowy referendarz Starostwa, p. Edmund Nowakowski. (a.).

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA

W Bydgoszczy powołanych zostało do zastępczej służby wojskowej około 700 osób. Pracowali oni przy budowie strzelnicy małokalibrowej dla Stowarzyszeń Młodzieży, przy regulacji ulicy Stepowej, urządzenia boiska obok gazowni, porządkowaniu Stadionu Miejskiego i zajęci byli również w ogrodach miejskich, gdzie sadzili drzewka, malowali ławki i podlewali kwiaty. (a.)

RADOMSKO

DZIKA ZABAWA WIEJSKICH PAROBKÓW

We wsi Jedlno, gm. Radziechowice, pow. radomszczańskiego na zabawę przybyło kilku nieproszonych gości, którzy wszczęli bójkę. W wyniku krwawej bójki padł trupem jeden z uczestników zabawy niej. Jan Saternus, a Stefana Pakulskiego z rozpłataną głową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku, gdzie walczy ze śmiercią. Sprawców zabójstwa aresztowano.

ŻYWA POCHODNIA POD RADOMSKIEM

We wsi Karolów (pow. radomszczański) 8-letniej dziewczynce Józefie Hubińskiej od ogniska w polu zapaliło się ubranie. Nieszczęśliwą dziewczynkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku, gdzie zmarła.

STANISŁAWÓW

WŁAMANIE

Czterech kasiarzy włamało się do mleczarni spółdzielczej, a następnie do Kasy Stefczyka w Tużyłowie, powiatu kałuskiego, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą. Łupem złodzie padło około 4000 zł. w banknotach 50 i 20 złotowych, oraz w bilonie. Precezyjne rozcięcie kasy metodą fartuszkową i brak odcisków palców, wskazują na zawodowych przestępców. (js.).

STRACILI PRACĘ

W tartaku parowym firmy Popper w Dolinie, dzierżawionym przez Joachima Luftiga i Hersza Rattenbacha, wstrzymana została praca z powodu konieczności remontu maszyn. Z tego powodu 101 robotników utraciło na pewien czas pracę.

WYBÓR BURMISTRZA

W Otynii pow. tłumackiego dokonano wyboru nowego burmistrza. Wybrany został mgr. Włodzimierz Polle, emeryt, starosta pow., którego wybór spotkał się z powszechnym uznaniem i wiarą, że doświadczenia jego i takt usunął dotychczasowe niedomagania. (js.).

PRZEMYT ZAPALNICZEK

W Sądzie Okręgowym w Stanisławowie toczyła się rozprawa przeciw obywatelowi niemieckiemu, emigrantowi żydowskiemu, Samuelowi Terkerowi i jego bandzie, oskarżonym o przemycanie z Niemiec zapalniczek i innych towarów, które następnie sprzedawano w Stanisławowie i innych miejscowościach. W wyniku rozprawy, poprzedzonej długotrwałym śledztwem, został Terker skazany na grzywnę w kwocie 1250 zł. z zamianą na 5 miesięcy więzienia, Mina Garber na 6 miesięcy więzienia, Josef Garber na grzywnę w wysokości 625 zł. z zamianą na 62 dni aresztu, a resztę uniewinniono. (js.).

ŚLĄSK

DAR DLA ARMII

W niedzielę w Radzionkowie, w powiecie targnogórskim odbyła się uroczystość przekazania przedstawicielom armii 4 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych ze składek robotników i urzędników zakładów „Donnersmark" w Paruszowcu.

ŚNIEŻYCA

Jak donoszą z Żywca, panująca od 2 dni śnieżyca pokryła grubą warstwą, dochodzącą miejscami do 20 cm. miasto i najbliższe okolice. W Beskidach, w okolicach Pilska i Rajczy wysokość śniegu dochodzi do 40 cm. Śnieg jest mokry i ciężki.

WILNO

„ARDAL" PRACUJE

Z powodu braku zamówień miała być unieruchomiona 8 b. m. fabryka wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie. Ponieważ jednak rozpoczęły się obecnie dni dżdżyste, fabryka, spodziewając się wzmożenia zamówień, pracę kontynuuje.

NAGRODA LITERACKA

Kandydatami do nagrody literackiej Związku Literatów w Wilnie, wynoszącej 500 zł., są według pogłosek — młody historyk literatury Władysław Archimowicz, oraz poeci: Bujnicki i Putrament. Decyzja o przyznaniu nagrody zapaść ma w najbliższych dniach.

WILKI GRASUJĄ

Na terenie gminy woropajewskiej pojawiły się wilki, wyrządzając okolicznym mieszkańcom znaczne szkody. Zdarzyły się nienotowane dotąd wypadki porywania w biały dzień z osiedli ludzkich owiec i drobiu. Zaniepokojona ludność zwróciła się do władz administracyjnych o pomoc.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Czar cyganerii".
CORSO: „Biały Tarzan".
GLORIA: „Nie ufaj mężczyźnie".
GWIAZDA: „Szesnastolatka".
METROPOLIS: „Czar cyganerii".
OŚWIATOWE TCL: „Braterstwo krwi".
RENAISSANCE: „Tajemniczy strzał".
SŁOŃCE: „Dziewczęta z Nowolipek"
ŚWIT: Niezwyciężony „Sitting Bull".
WILSONA: „Miłość w masce".

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA

W Poznaniu rozpoczęła się zastępcza służba wojskowa w baonie saperów. Wezwani do tej służby pracują w koszarach przez 5 dni, poczym miejsca ich zajmują nowi powołani.

DLA WOJSKA

Na dziedzińcu księgarni św. Wojciecha w Poznaniu odbyło się poświęcenie i przekazanie wojsku samochodu sanitarnego, ufundowanego przez spółkę drukarni i księgarni św. Wojciecha.

NA WYSTAWĘ ŁOWIECKĄ

W niedzielę rano wyjechała z Poznania wycieczka na międzynarodową wystawę łowiecką w Berlinie, złożona z 174 myśliwych.

ZJAZD ZW. ZACHODNIEGO

W niedzielę obradował w Poznaniu walny zjazd okręgu poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego. Na porządku obrad, poza dwoma referatami były sprawozdania oraz wybory członków zarządu i delegatów do naczelnej organizacji.

WYSTAWA

W sobotę w południe otwarto w Poznaniu wystawę prac, nadesłanych na konkurs budowy nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu. Wystawa obejmująca 25 projektów wraz z pracami nagrodzonymi, potrwa do wtorku 16 b. m..

to jest tak

PASOŻYTY ŻYDOWSKIE

Przeglądając zestawienia i sprawozdania z akcji pomocy zimowej w roku ubiegłym wyciągnąć można wniosek, że do tej akcji żydzi ustosunkowali się wrogo, jakkolwiek z niej ludność żydowska korzystała. Boć np. na 21 kuchen w Warszawie, były aż cztery kuchnie rytualne, a więc wyłącznie dla żydów. Na 34.776 bezrobotnych, korzystało z pomocy zimowej 6.734 żydów, czyli 20 proc.

Natomiast udział żydow w akcji pomocy zimowej był odwrotnie proporcjonalny do korzystania. Oto co mówią liczby: dzielnica śródmieścia dała na pomoc zimową 1.693 tys. zł., południowa zamieszkała przez najbiedniejszą ludność 527 tys. zł., północna zaś, a więc zamieszkała niemal wyłącznie przez żydów, jeśli odtrącić składki ściągane od uposażeń, a więc częściowo i z ludności polskiej, zebrała zaledwie 154 tys. zł. Przy czym osoby posiadające dobre informacje dowodzą, że gdyby nie Żolibórz i Wola, które są zamieszkałe przez ludność polską, a wchodzą do dzielnicy północnej, wysokość zebranych składek spadłaby do połowy.

Korzystać — owszem, dać — nie. Oto nastawienie pasożytujących na naszym organiźmie państwowym żydów. (a.s.).

O wychowanie nowego człowieka

walczyć będzie ruch społeczno-oświatowy

Doniosła konferencja młodzieży T.C.L. i P.M.S. w Poznaniu

Paląca od dłuższego czasu potrzeba uzgodnienia pracy kół młodzieży polskich organizacyj oświatowych, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym znalazła swój wyraz w zwołaniu w dniu święta narodowego pierwszej konferencji porozumiewawczej w Poznaniu, na której reprezentowane były koła Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej z Warszawy oraz Towarzystwa Czytelni Ludowej z Poznania i Katowic. Konferencję zaszczycił swą obecnością ks. dr. Karol Milik, dyrektor T. C. L. Po zagajeniu przez kolegę J. Sędka z Warszawy przystąpiono do szeregu referatów i obszernej dyskusji.

IDEA PRACY OŚWIATOWEJ

W obradach nad stroną ideową pracy oświatowej podkreślono jednomyślnie, że polski ruch oświatowy musi wychować nowego człowieka, na którym oprze się nowy ład społeczny i kulturalny. Wobec upadku liberalnych doktryn wychowawczych i pojawienia się obcych i wrogich polskiej kulturze wzorów totalistycznych Niemiec i Rosji, podkreślono konieczność wychowania prawdziwie polskiego, opartego na jedynym najwyższym autorytecie Chrystusa.

W dalszym ciągu obrad omawiano warunki pracy poszczególnych środowisk, podejście do mas robotniczych i wiejskich oraz formy współpracy poszczególnych organizacyj oświatowych. Postanowiono zwołać za parę miesięcy do Warszawy ogólnopolski zjazd młodych organizacyj oświatowych.

TEZY RUCHU SPOŁECZNO-OŚWIATOWEGO

W wyniku obrad uchwalono następujące tezy:

Zebranie w dniu 11 listopada 1937 r. przedstawicieli młodzieży zorganizowanej w Polskiej Macierzy Szkolnej i T. C. L. w przekonaniu, że w przebudowie dusz, a przez nią ustroju gospodarczego i społecznego, — praca społeczno - oświatowa decydującą odgrywa rolę, postanawiają:

1. Stworzyć jednolity ogólno-polski ruch społeczno - oświatowy, choć dziś jeszcze pod różnymi nazwami, jednak faktycznie w celach i metodach całkowicie uzgodniony na zasadach ideologii chrześcijańskiej i narodowej.

2. Walczyć w tym ruchu o nowego człowieka, jednolitego potrójną harmonia: z Bogiem, Narodem i Państwem, harmonią wewnętrzną sił duchowych i fizycznych, zdolnego nie tylko do ofiary krwi i życia w czasie wojny, ale twórczego, miłującego pracę, stawiającego obowiązki ponad uprawnienia, uczciwego w życiu indywidualnym i zbiorowym.

3. Zapewnić Narodowi Polskiemu wyłączny wpływ na środki oświatowe, a przede wszystkim na książkę, żywe słowo, film i teatr i t. p. przez wzmożenie w naszym ruchu pracy bibliotekarskiej, wykładowej, świetlicowej aż do zupełnego opanowania wytwórczości dóbr kulturalnych.

4. Przez zespolenie wysiłków społeczno - oświatowych w jednym karnym ruchu zlikwidować na terenie kultury narodowej wszystkie wpływy obcych agentur, wrogich idei chrześcijańsko - narodowej, która winna przyświecać na wszystkich szczeblach życia narodowego.

5. Ogarnąć tym ruchem wszystkie warstwy, a w szczególności robotniczą i włościańską.

6. Budzić w Polkach i Polakach poczucie dumy narodowej wypływające z przekonania o aktualnej roli Narodu Polskiego w tworzeniu nowej, zasadami katolickimi przeniknię tej kultury.

7. Podjąć przygotowanie kobiety polskiej do obowiązku strażniczki kultury narodowej na odcinkach odpowiadających jej psychice.

Zebrani wyrażają przekonanie, że ten ruch społeczno - oświatowy spotka się z moralnym osobistym i materialnym poparciem wszystkich czynników zatroskanych o przyszłość kulturalną Polskiego Narodu.

Juliusz Sędek (Akadem. Koło Młodych PMS w Warszawie), Gołachowski Stefan (Akadem. Koło Młod. T. C. L. w Katowicach), Janusz Grabiński (Akadem. Koło T. C. L. w Poznaniu).

Po konferencji uczestnicy i goście z Warszawy, po zapoznaniu się z szeregiem interesujących szczegółów tej organizacji (propaganda czytelnictwa, film oświatowy i t. p.), spędzili resztę czasu na zebraniu T. C. L., nawiązując trwałe więzy przyjaźni z kolegami z Poznania i Katowic).

Cesarzowa Iranu przejechała przez Warszawę

W sobotę późnym wieczorem przejechała przez Warszawę cesarzowa Iranu Melekeh Pahlavi.

Po krótkim postoju na dworcu warszawskim cesarzowa perska wraz ze swą świtą odjechała do Berlina. Cesarzowej towarzyszy jej córka ks. Chach Doht Moluk z mężem. Odbywają oni podróż poślubną.

KOLCE BEZ RÓŻ

DZIWY PRASOWE

Przeglądając pisma ktoś niewtajemniczony przysiągłby, że następujące gazety są oficjalnymi organami następujących instytucyj: Polska Zachodnia — Głównej Komendy Harcerstwa; wciąż tam widnieje fotografia (naturalnej wielkości) wojewody Grażyńskiego i tekst jego ostatniej mowy (12 szpalt) na zbiórce jakiegoś zastępu.

Nasz Przegląd — Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; nieustanne rozważania wskazań ojców kościoła, roztrząsania pism św. Augustyna, Ambrożego, Pawła...

Krakowski Kurier Wieczorny — Stowarzyszenia mamek; same reportaże z kliniki dziecięcej prof. Michałowicza, referowanie ostatnich wynalazków prof. Michałowicza w dziedzinie: co dawać niemowlętom na przeczyszczenie.

Wiadomości Literackie — Gminy Żydowskiej. I tu by się nie pomylił.

NIEZBITY DOWÓD

Żydzisko pseudo Anatol i pseudo Stern okropnie zwymyślało recenzentów kinowych. Nie znają się na niczym, nic nie rozumieją, o niczym nic mają pojęcia.

Dowód? A no, że nie padli plackiem z zachwytu przed scenariuszami filmów „Pan Twardowski" i. „Młody Las". Przecie te scenariusze spitrasił — On! pseudo Anatol pseudo Stern!

Nie podobało im się — jasne więc, że są wyzuci z wszelkiego dobrego gustu. (kol.).

Pod sztandarem Konfederacji Polskiej do wspólnego celu

Z cennych listów otrzymanych w sprawie „Konfederacji Polskiej" drukujemy następujący list z Krakowa.

Szanowna Redakcjo!

Przyznam się, że zacząłem już tracić nadzieję czy ruch narodowy zdoła zwyciężyć wszystkie trudności, czy też wzajemne spory grup narodowych uniemożliwią wyjście z sytuacji.

W Krakowie wyraźnie obserwowałem, że „folksfront" konsoliduje się w szybkim tempie, że jakieś tajemne siły uzgadniają posunięcia wszystkich grup „frontu demokratycznego" — a tymczasem ze strony narodowców nie było na to żadnej odpowiedzi.

Wszystkie drobne nawet spory wśród narodowców były wyolbrzymiane przez folksfront, tak, że robiły wrażenie — jakby wśród grup narodowych panowała wzajemna nienawiść. Ludzie małej wiary - przestali już wierzyć w lepsze jutro i tych nie można było przekonać żadnym argumentem.

Aż oto grupa ludzi tak bardzo zasłużonych dla ruchu narodowego wystąpiła z doniosłą i piękną inicjatywą Konfederacji Polskiej, wyciągnęła rękę do wszystkich uczciwych Polaków, wytrąciła wrogom z ręki argument o rozbiciu w obozie narodowym.

Dziś może jeszcze jest pewna nieufność, może trudno pierwsze lody przełamać, ale czysta w intencjach i piękna inicjatywa konfederacji zdobywa coraz więcej gorących zwolenników. Dla nas słuchających odgłosów pracy warszawskiej ogłoszenie Konfederacji Polskiej było naprawdę wielkim wydarzeniem, było wskazaniem, że nie wolno nam wątpić w zwycięstwo obozu narodowego, że idąc po wytyczonej przez Konfederację drodze — dojdziemy wszyscy do wspólnego dla wszystkich Polaków celu do Wielkiej Polski.

Henryk Świerzych.

Kraków.

Kasy im. Bruna zamknięte

Aby nie narazić się żydom zlikwidowano potrzebną uczelnię

Solenne przyrzeczenie pp. sen. Everta, Gebethnera i dyr. Wójtowicza o wprowadzeniu ghetta ławkowego na kursach handlowych im. Bruna okazały się — delikatnie mówiąc — zwykłym bluffem, który miał na celu skłonienie młodzieży polskiej do zaniechania blokady.

Rodzice uczniów Polaków otrzymali następujące zawiadomienia od dyrekcji kursów im. Bruna:

Warszawa, dn. 10 listopada 1937 r.
Nr. BC — 37

Wielmożny Pan...

Zawiadamiam WPana, że na mocy decyzji władz oświatowych (pismo Kuratorium O. S. W. Nr. 36064-37 z dn. 10.11.37) uczelnia zostaje zamknięta.

Uprzejmie proszę WPana o zgłoszenie się wraz z synem do kancelarii Szkoły w dn. 16.11.37 r. (wtorek) o godz. 12-ej, celem odebrania dokumentów.

Jednocześnie proszę o zwrot legitymacji szkolnej.

Z poważaniem

(—) DYREKTOR
Wójtowicz.

W ten sposób żydofilska dyrekcja szkoły zdecydowała się raczej na zamknięcie uczelni, niż na wprowadzenie podziału ławek, zgodnie z żądaniami młodzieży polskiej.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że listów o zamknięciu szkoły nie otrzymali rodzice uczniów żydów. Czyżby uczelnię zamknięto jedynie dla Polaków?

Klub Demokratyczny i Lewica Patr. utworzą wspólny klub w sejmie

„Krakowski Kurier Wieczorny" przynosi wiadomość swego korespondenta z Warszawy, że pertraktacje między posłami i senatorami, którzy zgłosili akces do Klubu Demokratycznego a parlamentarzystami, którzy uprzednio przystąpili do Związku lewicy patriotycznej, dobiegają końca i w najbliższym czasie dojdzie do połączenia tych dwóch ugrupowań.

Dziennik dodaje przy tym, że gdyby na terenie Sejmu i Senatu utworzono klub parlamentarny OZN, to wówczas przeciwstawiłyby mu się złączone grupy Klubu Demokratycznego i Lewicy patriotycznej, rozporządzając liczbą przeszło 100 posłów i senatorów.

Na marginesie tej wiadomości warto zanotować ciekawą informację, że wicemarszałek Kwaśniewski zgłosił akces do Klubu Demokratycznego.

„Najgorsze są rude małpy"...



Na konferencji w OZN płk. Miedziński w swym przemówieniu przytoczył „Księgę dżungli".

Przyszłych „budowniczych socjalizmu" chciał wychować Z. N. P.

Wielokrotnie już mówiliśmy o działalności komunizującej Z. N. P. — rzućmy tu tylko parę przykładów, jak działacze związkowi wyobrażali sobie teatr szkolny. Czerpiemy z wydawnictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego „Teatr w szkole".

Np. E. Wellerżanka podkreśla: „Z jednej strony teatr winien mieć na celu wychowanie wyłącznie artystyczne z drugiej zaś wychowywać przyszłych budowniczych socjalizmu"(!) (E. Wellerżanka). Felietonistce zaimponował najwidoczniej fakt, że w Sowietach ogłoszono teatr jako jedną z form udziału dzieci w socjalistycznym budownictwie (!) (1935 styczeń).

Z. Jabłonkówna akcentuje służbę teatru w „ruchu pionierskim" między narodowego kierunku klasowego(!) (1935 styczeń). Opowiada istne cuda o „Bolszewickim, czerwonym nowym radosnym świecie", a potym bezceremonialnie wzdycha: „A gdyby tak u nas..."(!!) (1935 maj).

A z okazji przedstawienia dzieci żydowskich „Teatr w szkole" stwierdza:

„Całkowity brak sztuczności i sztywności przypominał wciąż, niestety, przez kontrast nasze polskie akademie dziecięce, tak nudne(!) nie naturalne (!) męczące (!)... Dziecko polskie, które na scenie... czuje i rozumie to, co mówi — jest dotąd wyjątkowym zjawiskiem(!)... Tu(!) natomiast wystąpiło ono masowo u grupy kilkudziesięciorga dzieci żydowskich (1936—7, grudzień i styczeń).

Nic też dziwnego, że najbogatszy i najobszerniejszy numer „Teatru w Szkole" poświęcono teatrowi żydowskiemu, żydowskiego gimnazjum i że napisali go żydzi. (1937 — luty). (H. Silbercwejgowa, Natalia Landaugowa, H. Odrzywolski).

W ten sposób Z. N. P. starało się, aby przez wychowawców zaszczepić w duszę dziecka polskiego uwielbienie dla żydostwa i komunizmu.

Pominięte grupy robotnicze otrzymają podwyżkę

W Głównym Inspektoracie Pracy odbyła się zapowiadana konferencja z udziałem inspektora Klotta, w sprawie przeprowadzenia rewizji orzeczenia komisji arbitrażowej, dotyczącego zarobków w górnictwie.

W wyniku obrad ustalono, że komisja arbitrażowa popełniła błąd w wyliczeniach i wskutek tego szereg kategorii robotników został w podwyżce pominięty. Wobec tego zadecydowano, iż w najbliższym tygodniu odbędzie się dodatkowe w tej sprawie posiedzenie komisji arbitrażowej, którego zadaniem będzie naprawienie błędu i pominięte kategorie robotników otrzymają należną im podwyżkę płac.

Hitler i Goering przybędą do Gdańska

PARYŻ, 14. 11. „Le Temps" omawiając stosunki polsko - niemieckie na odcinku wolnego miasta Gdańska, pisze, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości niebawem udać się mają do Gdańska kanclerz Rzeszy Hitler i premier pruski gen. Goering.

Wiadomość o tej wizycie opatruje ze swej strony „Le Temps" komentarzem, iż mogłaby ona obfitować w niezwykłe niespodzianki.

Min. Selter gościem Polski

Dziś przybywa do Polski estoński minister gospodarstwa, Karol Selter.

Estoński mąż stanu piastuje tekę gospodarstwa bez przerwy od 21 października 1933 roku. To wybitne stanowisko p. Selter objął w wieku zaledwie 35 lat.

Od 500 do 2000 zł.

płacono za przemyt żydów do Francji

Sensacyjne kulisy niebywałej afery

BRUKSELA, 14. 11. Policja belgijska prowadzi obecnie na zlecenie władz polskich dodatkowe dochodzenie w sprawie przemytu żydów z Polski do Francji, o czym donosiliśmy obszernie na łamach „ABC".

Władze śledcze belgijskie zbierają obecnie dowody przeciwko pewnej polskiej agencji, która podobno zajmowała się stroną techniczną szmuglu żydów i obecnie wypiera się wszelkiego udziału w tym przedsięwzięciu.

Główni macherzy tej niebywałej afery uciekli już podobno z Belgii. Dochodzenia wykazały, że jeden z organizatorów szmuglu, Goldberg, który jeździł na granicę belgijsko - niemiecką w charakterze przedstawiciela biura podróży, wmieszany już był w słynną aferę międzynarodową fałszerzy polskich paszportów, w której jak wiadomo, wybitną rolę odegrał były konsul polski w Antwerpii. Dobrowolski. Dobrowolski osadzony w więzieniu popełnił samobójstwo.

Jak się okazuje, banda fałszerzy paszportów polskich w Antwerpii przerzuciła się do pracy w dziedzinie przemycania żydów z Polski.

Zarobki przemytników sięgały wielotysięcznych sum. Za przemyt do Francji płacono zależnie od zamożności klienta od 500 do 2000 zł. Ponieważ przejazd z Polski do Paryża nie kosztuje nawet stu złotych, przemytnicy zarabiali na każdym transporcie po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Powstanie w Palestynie?

KAIR, 14. 11. Jeden z naczelnych organów arabskich w Egipcie „Al Mokattam" donosi, że silny oddział arabski wyposażony w karabiny maszynowe i działka przeciwlotnicze wtargnął na terytorium Palestyny celem wywołania powstania przeciwko władzom mandatowym. Ruch powstańczy wzmaga się z dnia na dzień wskutek napływu Beduinów.

47 domów arabskich zburzono w Palestynie

JEROZOLIMA, 14. 11. Według danych arabskich władze zburzyły już w rozmaitych wsiach 47 domów jako represję za napady na sąsiednie miejscowości. Grzywny pieniężne wyniosły ogółem około 70 tys. funtów. Większość arabskich zakładów przemysłowych i handlowych jest nieczynna, gdyż właściciele i znaczna część personelu bądź są aresztowani, bądź też musieli emigrować.

Ambasadą sowiecką kieruje p. Winogradow

Pogłoski o przesunięciach na sowieckich placówkach dyplomatycznych i konsularnych w Polsce znajdują potwierdzenie. Odwołanie dotychczasowego ambasadora Sowietów w Warszawie, Dawtiana, zostało już przesądzone. Na razie dla czasowego kierownictwa ambasadą wyznaczono chargé d'affaires Winogradowa.

Profesor Witwicki szuka wydawcy?

W kołach uniwersyteckich krążą wieści o niepowodzeniach wydawniczych profesora psychologii na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego—dr. Władysława Witwickiego.

Profesor Witwicki, o którym pisaliśmy już na tym miejscu z okazji jego wywiadu w „Asie" o — miłości, zabiega podobno o wydanie książki, poświęconej psychologii życia religijnego u ludzi inteligentnych. Praca ta ma być — jak mówią — „koroną twórczości" wybitnego psychologa.

Sądząc z niektórych wypowiedzi zawartych w dwutomowym dziele prof. Witwickiego p. t. „Psychologia", książka byłaby nader... ciekawą. Niestety jednak — jak słychać — uczonemu trudno znaleźć wydawcę tej książki, bynajmniej nie ze względów finansowych..

Nie wiadomo czy i kiedy ukaże się to dzieło. W każdym razie działalnością profesora Witwickiego warto by zająć się bliżej. (X)

Zegarek kieszonkowy w starożytności

W rzymskiej osadzie Herapol, niedaleko Forbach, wykopano rozmaite przedmioty z dawnych czasów rzymskich. Najciekawszym z nich jest mały zegarek słoneczny, którym posługiwano się w podróży.

Zegary bowiem słoneczne starożytnych Rzymian wogóle są bardzo rzadkie — szczególnie zaś zegary małej konstrukcji do przenoszenia. W Niemczech naprzykład znajdują się tylko cztery słoneczne zegary z tej epoki — a w ich liczbie dwa małe włącznie ze świeżo odnalezionym. Jeden zrobiony jest z kości słoniowej, a drugi z bronzu.

(b. g.).

Marcin Podemski

Kochany, stary Poznań

Poznań, w listopadzie.

Warszawa zmienia nam się w oczach. Z dnia na dzień przybywają nowe budynki, stare zmieniają swe oblicze. Różnice te, szybkie zmiany uderzają każdego, nawet stałego mieszkańca stolicy, który nie opuszcza miasta na dłużej, niż 2—3 dni.

Inaczej w Poznaniu. Ostatni raz byłem tu przed przeszło 5 laty, w sierpniu 1932 r. Obecnie, jadąc do Paryża, zatrzymałem się na kilka dni w tym mieście, zawsze drogim memu sercu.

Dworzec, jak dworzec. Stary, ogromny gmach stoi jak dawniej. Ale i ulice również nic się nie zmieniły. Szare domy od dawna nie odnawiane, zakurzone i zapylone, pokryte warstwą sadzy i drobinkami węgla z parowozów, przejeżdżających przez miasto nawskroś. Wspaniały, godny, zabytkowy ratusz wystrzela swymi wieżycami wysoko w niebo, głosząc chwałę przeszłości. Pod jego murami skupiło się przyziemne życie powszednie. Stragany przekupek, stosy warzyw, tu i ówdzie sprytny przekupień, starający się wcisnąć przechodniom jakiś „najnowszy wynalazek" do wiązania krawata albo wywabiania plam — oto tło ratusza.

POWOLI...

Ruch na ulicach bardzo mały. Statecznie wloką się zielono-białe tramwaje, wytrwale dzwoniąc na rzadkich i apatycznych przechodniów. Czasem przemknie zdezelowana taksówka, oznajmiająca swój przejazd brzękiem metalowych części i szyb.

Jeszcze w samym centrum, na Placu Wolności, na św. Marcinie, na 27 Grudnia, w Alei Marcinkowskiego życie pulsuje w nieco żywszym tempie. Tu mieszczą się najwspanialsze sklepy z gustownie urządzonymi wystawami, redakcje największych dzienników i czasopism wielkopolskich, kina, teatry... Wyrósł nawet na tej centralnej przestrzeni nowoczesny gmach PKO (na który z dumą wskazuje każdy poznańczyk), powstaje nowy budynek dla BGK, zdala widoczny jest jaskrawo i niezbyt pięknie odnowiony pałac Działyńskich, ośrodek życia kulturalnego Poznania (tu odbywają się sławne już na całą Polskę odczyty czwartkowe).

Wędruję sobie któregoś przedpołudnia po ulicach stolicy Wielkopolski, ot tak, błądzę bez planu („flanuję" — mówiąc z francuska) i obserwuję to powolne, prowincjonalne życie miasta. Co i raz to zerkam na wystawy (na ogół ładnie urządzone) i z zainteresowaniem odczytuję „wywieszki".

SZYLDY I REKLAMY

I tu wszystko po staremu. W dalszym ciągu odbywa się „prężenie firan". Krawiec ogłasza, że u niego wykonanie jest „miarowe" (t. j. na miarę). Co chwila napotykam „probiernię", do której jest **„wschód z narożnika"**. Gdzie indziej są na sprzedaż „łóżka i **wóziki"**. W winiarni znajdują się „specjalnie pielęgnowane piwa", w śniadalni — „dziś wieprzobicie". Nie tak dawno skończył się sezon „zabaw latowych": resztki afiszy jeszcze strzępią się na jesiennym wietrze.

Idę tak jakieś pół godziny, może trzy kwadranse — i oto już jestem na przedmieściach. Dokoła mnie szare, smutne jesienne pola, ponade mną ciężkie zwały ołowianych chmur.

NOWY POZNAŃ

Tu, pod Poznaniem, ruch budowlany jest żywszy. Wykańcza się właśnie mały ale wzorowy stadion Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, rosną całe osiedla miłych domków podmiejskich. Szczególnie na południe od Poznania — Puszczykówko, Puszczykowo — wiele jest tych nowych domeczków.

Na ogół jednak Poznań słabo się rozrasta, a specjalny uszczerbek ponosi jego przemysł. Woli się obecnie budować fabryki raczej na t. zw. Trójkącie Bezpieczeństwa, niż tu w starej Wielkopolsce.

Natomiast tętno życia kulturalnego wcale nie słabnie. Dobrze rozwija się prasa, czytelnictwo jest większe, niż w innych dzielnicach, teatry, kina, wystawy, są ważnym tego czynnikiem. Również życie uniwersyteckie przybiera ciągle na sile. Żywotne jest koło romanistów, które urządza stale nowe wystawy. (Co za przeciwieństwo do romanistów warszawskich, nie rozwijających żadnej działalności na zewnątrz, ledwo grzebiących się w swoim kółku!).

„WARTA NAD WARTĄ"

Wieczorem, do poduszki (to wcale nie znaczy, żeby miał działać usypiająco!) oczywiście Nowaczyński: „Warta nad Wartą".

Pan Adolf, zawsze pełen życia i temperamentu, zakochał się na stare (czy starsze) lata: Wielkopolska stała się jego umiłowaną.

Powygrzebywał, ilu to wspaniałych, czołowych ludzi stąd pochodziło, opowiedział ich życie i czyny, wykazał, ile to Polska zawdzięcza swej najlepszej części — Wielkopolsce.

Kochana książka! Jakże było jej nam potrzeba, nam wszystkim, którzy kochamy i szanujemy „Posnanię", naszą starą, wielką Polskę. Trzeba o niej zawsze pamiętać, nie pozwolić, aby jej siły żywotne słabły na jakimkolwiek polu. Ona jest zawsze dla nas bardzo ważna, bardzo niezbędna:

— Kochana, stara Wielkopolska.

Komedy w „8.15"

Teatr „8.15" daje co wieczór przy wyprzedanej widowni „Cnotliwą Zuzannę" świetnie wyreżyserowaną przez W. Zdzitowieckiego, graną koncertowo przez cały zespół.

Z teatru o teatrze

Zemsta, strach, czy - histeria?

TEATR MAŁY: „WALĄCY SIĘ DOM" SZTUKA W 3-CH AKTACH MARII MOROZOWICZ - SZCZEPKOWSKIEJ

Kobiety, które piszą bywają nie przyjemne. Niezależnie od wieku, w którym to robią. Rzadko tylko udaje się im uniknąć subiektywizmu, egzaltacji i — Mesdames, pardon! — histerii w ujmowaniu problemów. Pani Morozowicz - Szczepkowska nie należy wprawdzie do tej kategorii pisarek, lecz i jej talent nie jest wolny od skaz. Zdarzają się takie brylanty.

„Walący się dom" napisany jest z odrobiną histerii. Nie można się oprzeć wrażeniu, że Autorkę spotkała jakaś krzywda ze strony — arystokracji i że za tę właśnie krzywdę mści się ona na tej nieszczęsnej kaście z wyrafinowaniem, okrutnie, na zimno i w sposób nieco — histeryczny.

Stary hrabia, ongiś rozpustnik i kobieciarz, jak się tego można domyśleć z własnych słów jego syna, na starość obrzydliwy skąpiec, poza tym tępy wielbiciel „t h a d y c y j h o d o w y c h", jako ojciec — nieludzki, uparty despota i tyran, jako gospodarz — zacofaniec i ślimak.

Młody hrabia — „ostatni z hodu" — okaz niebywałego kretyna, ograniczonego „inteligentnego pół-analfabety", dziedziczny kobieciarz i karciarz, amoralny, tępy, niebotycznie zarozumiały, aspołeczny, bez kultury, piramidalny osioł.

Starsza hrabianka — lepka rozklejona płaksa w niemodnej, starej spódnicy, jękliwa, egzaltowana, starzejąca się pannica, zbzikowana teozofka — cielę.

Młodsza hrabianka — „kobieta wyzwolona", samodzielna, sprytna, z łebkiem do geszeftów, wysportowana, modern, gotowa własnego ojca skarżyć do sądu o spadek, z aspiracjami nie przewyższającymi własnego biura handlowego...

Oto są przedstawiciele arystokracji wprowadzeni przez autorkę na scenę. Przeciwstawia im pani Szczepkowska jedynego człowieka kulturalnego — Barskiego — przypadkowo z tej samej rodziny.

Odrażające charaktery to jednak zaledwie połowa. Arystokraci z walącego się domu to nie tylko antypatyczne jednostki ludzkie. To także szkodnicy społeczni, którzy podatki uważają za dopust boski, a swoją ojcowiznę — ziemię traktują jak (wybaczcie to porównanie, lecz samo się ciśnie pod pióro) psy ogryzioną kość: — sami oblizują wprawdzie resztki, ale drugim za nic nie chcą ich oddać. Hrabia Rakuski dostaje ataku apopleksji na samą myśl, że rodowe dobra możnaby sprzedać chłopom. Rakuscy degenerują. Nie stać ich na utrzymanie ziemi, na której od wieków gospodarzyli ich przodkowie. Dom rodzinny wali się w gruzy i nie ma nikogo, ktoby pomyślał o naprawie. Ratunku nie widać znikąd, bo młode pokolenie posunęło się w degeneracji o krok dalej od ojców. Ci ludzie są psychicznymi kalekami: nie widzą własnego upadku, zapatrzeni są w rzekomy blask swych herbów i tradycyj. Mają tylko nazwiska, lecz te — umieją dobrze sprzedać. Janek, mimo iż oburzał się, że jakiś tam oficer ośmielił się konkurować do ręki jego siostry — hrabianki Rakuskiej — sam żeni się z parweniuszką, bo parweniuszka posiada forsę.

Patrząc na „Walący się dom" wydaje się chwilami, że jest to widowisko bolszewickie, mające wykazać „zgniliznę warstwy posiadającej". Nie jest tak jednak, bo następców Rakuskich widzi Autorka w — Wawrzyńcach — złodziejaszkach wiejskich, chciwych ziemi chłopach.

Zdaje się, że p. Szczepkowska czuje swą bezradność wobec problemów rzeczywistości: z jednej strony degenerująca arystokracja, z drugiej — ciemne, chciwe chłopstwo: — tylko patrzeć, jak rzuci się rżnąć panów. Ciemność, noc, zgroza... Na szczęście jest inaczej, niż sobie p. Morozowicz - Szczepkowska wyobraża.

Taką samą nieporadność widać u Autorki w stosunku do stworzonych przez nią samą postaci: nie bardzo wie, co z nimi zrobić.

Dlatego też po bardzo dobrym pierwszym akcie **Gustaw Buszyński**, artysta kulturalny, bardzo dobrze odtwarzający postać Barskiego, płącze się po scenie, nie mając co robić, patrzy i słucha. Szkoda go do tej roli

Ratuje widowisko dobra reżyseria **Ziembinskiego** i bardzo dobra gra zespołu. Bezsprzecznie wyróżnia się **Bogusław Samborski** w roli hrabi Rakuskiego. Jego gra w akcie pierwszym sięga szczytów kunsztu aktorskiego. Niezwykła plastyczność cechuje jego mimikę i głos. Samborski targa nerwami widzów. Sparaliżowany starzec w jego interpretacji drażni, irytuje, budzi wstręt, współczucie i grozę. Samborski dał koncert przejmującej gry i zasłużył na najwyższe pochwały. Niestety, w miarę odzyskiwania zdrowia traci zwolna na wyrazie.

Bardzo dobrze wyszła z nader trudnej roli **Zofia Małyniczówna**. Pokazała duże zdyscyplinowanie wewnętrzne i opanowanie środków artystycznego wyrażania. Bardzo sympatycznie wypadła też kreacja **Ireny Borowskiej**, u której osobisty wdzięk łączył się z dużą swobodą. Właściwie i bez zarzutu wywiązał się z roli Janka, **Zbigniew Ziembiński**. Nic dodać, nic ująć. Miło zaprezentowała się nieznana dotychczas w Warszawie **Janina Niczewska**. Wyróżnili się poza tym **Kazimierz Vorbrodt** i **Stanisław Grolicki**. Dobre dekoracje dał **Stanisław Śliwiński**, myślę jednak, że niepotrzebnie zrobiono tak głęboką scenę. Słowa aktorów nie dochodzą do wszystkich.

Stanisław Grzelecki

Włoskie Hollywood



Mussolini położył kamień węgielny pod budowę wielkiego instytutu filmowego w Rzymie. Instytut ten projektowany jest na olbrzymią skalę. Będzie to prawdziwe „miasto filmowe".

JERZY MARIUSZ TAYLOR 6)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— I czego właściwie chciał ode mnie ojciec pana, sołtys Erwin? — dolatywał tymczasem dalej z kuchni surowy, nie wróżący nic dobrego głos Gołąbkowej. — Proszę mówić! Cóż to? Syn sołtysa miałby na widok strzelby zapomnieć języka w gębie? A wstyd, panie Ernin. Ja przecież panu nią nie grożę. Ja teraz pytam tylko, jaki interes miał do mnie ojciec pana?

Wilhelm Ernin w odpowiedzi począł bełkotać coś pokornie i tak cicho, że Anka ledwie dosłyszała, a w każdym razie nie zrozumiała. Rozśmieszyło to ją i zaraz napełniło wzgardą do rybiookiego Niemca, który wobec niej potrafił zachowywać się najbezczelniej w świecie, a cały swój tupet stracił na widok broni w rękach... kobiety.

Wzruszyła ramionami obiecując sobie solennie, że przy pierwszej sposobności da mu również dobrą nauczkę, i zakrzątnęła się żywo około rannego, który siedział tymczasem na tapczaniku.

— Czy bardzo dolega panu rana? — zagadnęła szeptem. — Niestety, z opatrunkiem musimy zaczekać, aż ciotka wyprosi stąd tego natręta.

Potrząsnął głową, jakby dając znak, że ból nie jest zbyt dotkliwy, ale, kiedy chciała się odsunąć, przytrzymał ją za rękę.

— Niech pani powie mi, kto to jest — szepnął. — Ja ten głos już dziś słyszałem. Nie mylę się. Na pewno się nie mylę. To jeden z tych, którzy w lesie na mnie napadli. Proszę nie wpuszczać tutaj tego człowieka. Błagam...

Nie dokończył i całym ciałem opadł bezwładnie na tapczan

ROZDZIAŁ II

TRZEJ BRACIA Z GROBLI

Stary Wilhelm Ernin — sołtys i zarazem najbogatszy gospodarz wsi Na Grobli, wstał uroczyście i zdjął z głowy szlafmycę, a nos uzbroił w staroświeckie, druciane okulary. I szlafmyca i okulary były dla niego już jakby relikwiami, czcigodnymi pamiątkami przeszłości. Wilhelm Ernin nie rozstałby się z nimi za nic w świecie. Tę szlafmycę zrobiła mu szydełkiem z wełny czarnej, czerwonej i białej, jako upominek na pewne odległe urodziny, niezapomniana towarzyszka życia, zacna Mütterchen, która przez całe lat dwadzieścia stała wiernie u jego boku, pomagając mu w pracy przy młynie i razem z nim dzieląc trudy wychowania czworga dzieci — trzech synów i córki Hildy.

Okulary były jeszcze starsze. Wilhelm Ernin miał je w spuściźnie po ojcu, też Wilhelmie i też sołtysie. Bo ta najwyższa we wsi godność stała się już jakby dziedzictwem. Dzierżyły ją w rodzinie Erninów już cztery pokolenia, a przedtem z małymi przerwami pono jeszcze drugie cztery. Tak szanowała i ceniła rodzinę Erninów ludność kolonii niemieckiej.

Nie będziemy się temu dziwili, jeżeli się dowiemy, że już w owych na wpół legendarnych czasach, kiedy najłaskawszy władca August Mocny na błotnistym, ale urodzajnym wybrzeżu wiślanym osadził pierwszych sprowadzonych z Saksonii kolonistów, pierwszy z Erninów pozyskał sobie monarsze wyróżnienie. Jemu właśnie kazał król, aby przewodził nad gromadą i jemu tylko nadał miłościwie cenny przywilej — prawo zbudowania młyna i użytkowania go bez opłacania żadnych podatków po wsze czasy.

Ho! Ho! August Mocny! To był król! Takich już później nie było. Próżno by szukać drugiego, co na polskim siedząc tronie, o niemiecki swój lud tak dbać umiał. Jak który chłop w Saksonii na chleb zarobić nie mógł, to go zaraz z królewskiego rozkazu do Polski przesyłano i osiedlano przeważnie nad Wisłą, bo tu właśnie ziemie były żyzne, a leżały odłogiem. Tu, Na Grobli, było tak samo. Na polecenie najmiłościwszego dano te obszary rozległe ale błotniste kilkunastu najuboższym chłopom saskim. Każdy dostał ładny szmat tej mokrej ziemi i każdemu król z własnej szkatuły jeszcze coś na zagospodarowanie dołożył. Dobry był król! Mądry był król! Przez te łaski okazane przodkom musieli o nim pamiętać dzisiejsi koloniści i szanować jego wolę. Skoro on sam Ernina postawił na czele gromady, to tak już powinno było być aż do końca świata.

Do grobli, co broniła nisko położone ziemie od zalewów wiślanych, z biegiem lat przybyła druga, a potem jeszcze trzecia. Dzisiejsza wieś Grobla leżała w tym trójkącie, niby obóz warowny, strzeżony ze wszystkich stron przez potężne wały ziemi. Wzdłuż wschodniego szańca płynęła Wisła i tędy w czasach odległych mieszkańcy kolonii komunikowali się ze światem. Tędy ów pierwszy Ernin — faworyt króla-swojaka, spławiał wyroby swego młyna pod Warszawę i dalej, zaopatrując w mąkę i otręby mnogie kolonie, które z łaski Mocnego i jego następcy upstrzyły oba brzegi polskiej rzeki.

Mnóstwo ich było. Aż do samego Gdańska mógł sobie płynąć stary Kurt Ernin, nie wiedząc nawet, że znajduje się w obcym kraju. Jego barki przecież, dostarczające piękną mąkę i czyste otręby, a zabierające w zamian żyto i pszenicę, przybijały tam tylko, gdzie na widok łopoczącej na wietrze małej czarno-żółtej bandery wybiegali ze schludnych chat ludzie w kusych portkach do kolan, w wełnianych szarych pończochach i czerwonych kubrakach, wołając głośno:

— Es kommt Onkel Kurt! Also alles ist gut! Willkommen! Willkommen, Onkel Kurt!

Do końca życia też stary Kurt Ernin nie nauczył się po polsku, tak samo jak nikt z jego sąsiadów i podwładnych z małej wsi Na Grobli, jak nikt z mieszkańców innych kolonii niemieckich, zakładanych pieczołowicie przez obu królów saskich. Po co mieli się uczyć? Mieli przecież własny piękny język niemiecki, własne szkoły, własne kaplice i własnych pastorów, którzy umieli prawić ładne kazania niemieckie. Mieli wszystko. Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić, to brali w lecie łódź, a w zimie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tęgie, pucułowate dziewczęta, a potem bywały huczne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

(D. c. n.).

Sensacyjny proces o broszurę: „Mianowany, niepowołany administrator"

rozpocznie się w poniedziałek

W poniedziałek 15 bm. rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym jeden z najbardziej sensacyjnych procesów o zniesławienie komisarycznego prezydenta m. Warszawy, Stefana Starzyńskiego przeciwko publicyście prof. Władysławowi Studnickiemu. Proces wywołała broszura p. Studnickiego p. t. „Mianowany niepowołany administrator p. Stefan Starzyński", która ukazała się na rynku księgarskim w Warszawie w czerwcu br.

Sensacyjna lista świadków

Rozprawa, która odbywać się będzie pod przewodnictwem wiceprezesa III Wydziału Karnego p. Przybyłowskiego, szczegółowo oświetli wszystkie postawione przez p. Studnickiego zarzuty. Oskarżony zapowiedział bowiem przeprowadzenie dowodu prawdy i zgłosił do sądu sensacyjną listę świadków, na której figurują znane osobistości ze świata politycznego: b. premier Bartel, b. minister Skarbu Czechowicz, b. min. Meysztowicz, wicemin. Jaroszyński, b. prezydent m. Warszawy Słomiński i dwaj byli wiceprezydenci Borzęcki i Szpotański, adw. Chmurkowski występujący w procesie Przewłockiego, były naczelnik Wydziału Spraw Ogólnych Magistratu Herbst, dyrektor Rzeźni Schönborn, dr. Duch, dr. Wroczyński, pos. Jedynak i inni.

Ze swej strony oskarżyciel nadesłał listę świadków. Otwierają ją premier Składkowski, a ponadto znajdują się tam dyrektor kartelu drożdżowego dr. Jakub Ryngiel, naczelnik wydziału osobowego Pawłowicz, adwokaci: Bielawski i Szczepański, oraz prok. Sieroszewski.

Premier jako świadek

W uzasadnieniu powołania na świadka premiera gen. Składkowskiego, pełnomocnicy p. Starzyńskiego stwierdzają, że wnoszą o powołanie na świadka ministra spraw wewnętrznych na okoliczność, jaką wagę przykłada rząd do sprawozdań Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejskiego. Jak wiadomo, sprawozdania te nieprzychylne w wielu punktach dla gospodarki p. Starzyńskiego, zosały dopuszczone przez Sąd jako dowody.

W komplecie sądzącym zasiadają sędziowie Arnold i Sobolewski, który jest referentem sprawy. Oskarżenie objął również prokurator w osobie p. Missuny. Rzecznikami p. Starzyńskiego są adw. adw. Paschalski i Skoczyński, obronę Studnickiego zaś wnoszą adw. adw. Szumański, Woźniakowski z Krakowa i Zieliński.

Proces potrwa najmniej tydzień.

Normy świadczeń na pomoc zimową

Przez pięć miesięcy w roku

będziemy wspomagać bezrobotnych

W ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, na której minister Kościałkowski, jako przewodniczący naczelnego wydziału wykonawczego ogólno - polskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym przedstawił najważniejsze zagadnienia tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym. Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego podano do wiadomości ustalone w dniu 12 listopada przez naczelny wydział wykonawczy ogólnopolskiego obyw. kom. zim. pomocy bezrobotnym normy świadczeń, które przedstawiają się następująco:

ŚWIADCZENIA OD LOKALI

Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają: od 2 izb po zł. 0.50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy, od 3 izb 1 zł., od 4 — 2.50, od 5 — 5 zł., od 6 i więcej 7 złotych.

Wojewódzkie Komitety Pomocy Zimowej upoważnione są do obniżenia powyższych norm dla poszczególnych miejscowości w granicach do 50 procent. Lokalne (miejskie) Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym są upoważnione do stosowania indywidualnych zniżek w granicach 50 proc. norm ustalonych przez wojewódzkie komitety dla danej miejscowości.

Osoby opłacające świadczenia z innego tytułu zwolnione są od świadczeń lokalowych pod warunkiem, że uiszczą przypadające na nie świadczenia w wysokości i terminach, ustalonych przez właściwe organa akcji. Zwolnione są również od świadczeń lokalowych lokale służbowe, zawodowe, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze.

ŚWIADCZENIA OD HANDLU

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty wg. kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego:

Kat. I. 1000 — 2000 zł., II — w Warszawie i Łodzi — 150 — 250, w in. miejsc. 100 — 150, IIb — w Warszawie i Łodzi 50, w in. m. 35, III w Warszawie i Łodzi 40 w in. m. 25, IV w W-wie i Łodzi 8 w in. m. 5 zł.

ŚWIADCZENIA OD PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 4 promille obrotu za 1936 r. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 1 i pół promille od obrotu za 1936 r.

ŚWIADCZENIA OD DOCHODU

1) Pracownicy opodatkowują się według skali, ustalonej w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowników (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalnych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców. Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

do 160 zł. — 0.20 zł. miesięcznie, od 160 zł. do 300 — 1,4%, m. od 301 zł. do 600 — ½% mies. od 601 zł. do 800 — 1% mies., od 801 zł. — 1200 1½% mies. od 1201 zł. do 2500 — 2% mies. i od 2501 zł. w zwyż. — 4% miesięcznie.

Emeryci opodatkowujący się od dochodu opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej Izby Skarbowej, względnie zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emerytury.

2) Osoby, opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem wymienionego w p-cie 1-ym, względnie od dochodu z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia według następującej skali:

od 160 do 300 ½% mies. dochodu netto, od 301 do 400 ¾% mies. dochodu netto, od 401 do 600 — 1% mies. doch. netto., od 601 do 1000 — 2% mies. doch. netto, od 1001 do 2000 2½% mies. doch. netto. od 2001 do 3000 4% mies. doch. netto. od 3001 do 5000 5% mies. dochodu netto. od 5001 w zwyż — 6 proc. mies. dochodu netto.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

Kongres Kupiectwa Polskiego

Na uroczystym otwarciu Kongresu Kupieckiego przemawiał Min. Przem. i Handlu p. Roman, który wskazał, że zadanie kupiectwa polskiego są wielkie i liczne, jak wielka i wszechstronna jest rola samego handlu. Do najbardziej kapitalnych zadań zaliczył p. min. Roman przekształcenie dotychczasowego często prymitywnego aparatu handlowego najbardziej nowoczesne formy wymiany.

W wielkiej pracy nad podniesieniem polskiego handlu musi wziąć udział nie tylko samo kupiectwo, nie tylko całe społeczeństwo, ale także i czynniki rządowe.

Na zapewnienie ze strony p. min. Romana, że czynniki rządowe wezmą udział w realizacji zadań kupiectwa polskiego i że dezyderaty kupców polskich zostaną jak najprzychylniej rozpatrzone zostało przyjęte przez zgromadzonych hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu p. min. Romana przy dźwiękach Hymnu Narodowego P. Prezydent R. P. opuścił salę obrad.

Po przemówieniach powitalnych powołano przewodniczących i członków prezydim komisji Kongresu. Po czym pierwsze plenarne zebranie Kongresu zostało zamknięte. Następnie uczestnicy zjazdu z pocztami sztandarowymi udali się pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie został złożony wieniec.

O godz. 16 min. 45 P. Prezydent R. P. podejmował uczestników Kongresu herbatką na Zamku Królewskim.

—×—

Ujęcie dwu sutenerów

Nożem zmuszali do nierządu

Urząd Śledczy brygada 6-ta prowadzi dochodzenie przeciwko Janowi Karczewskiemu, zamieszkałemu w Otwocku, który zmuszał do nierządu Walerię Cielecką.

Cielecka była w straszny sposób przez sutenera maltretowana. Gdy nie chciała oddać mu wszystkich swych zarobków, Karczewski z nożem w ręku wymuszał od niej pieniądze. Cielecka kilkakrotnie uciekała od sutenera i ostatnio zamieszkała przy ul. Widok. Karczewski jednak i tu ją odnalazł i gdy wychodziła na ulicę, udawał się w ślad za nią i pilnował, by nie została przypadkiem zatrzymana przez policję. bowiem obawiał się zdemaskowania. Cieleckiej jednak udało się Karczewskiego wyprowadzić w pole i powiadomiła o wszystkim policję. Karczewskiego aresztowano.

Brygada VI Urzędu Śledczego prowadzi również dochodzenie przeciwko Adolfowi Szymańskiemu, nigdzie nie meldowanemu, który zmuszał do nierządu Juliannę Wejchman, lat 27, służącą. Wejchmanównę zapoznał on na jednym z letnisk podwarszawskich, gdzie bawiła ona wraz z chlebodawcami. Szymański namówił kobietę, ażeby porzuciła pracę i zamieszkała z nim w Poznaniu, gdzie otrzyma odpowiednie zajęcie.

Wejchmanówna z początku nie zgadzała się, lecz sutener tak potrafił dziewczynę oszołomić, że po kilku dniach przyjęła jego propozycję. Wówczas Szymański kazał zarabiać jej na ulicy. Gdy Wejchmanówna nie zgodziła się, Szymański w nielitościwy sposób znęcał się nad nią, kopiąc oraz bijąc po twarzy.

Dziewczyna obawiała się zawiadamiać policję, gdyż Szymański zagroził jej zabiciem. Kilkakrotnie uciekała od niego i gdy tylko znalazła uczciwą pracę, była maltretowana przez Szymańskiego, który zabierał jej wszystkie zarobione pieniądze. Wejchmanówna wreszcie powiadomiła o wszystkim policję. Sutenera po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono i osadzono w więzieniu.

Jak ustalono, Szymański zapoznawał biedne dziewczyny, przeważnie służące, z którymi nawiązywał kontakt, a następnie zmuszał do nierządu.

20 tysięcy wrzecion

spłonęło w fabryce Scheiblera

ŁÓDŹ, 14.11. Dzisiaj w południe wybuchł groźny pożar 4-ro piętrowego gmachu fabrycznego zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana przy Wodnym Rynku nr. 2, mieszczącym t. zw. średnią przędzalnik, na której pracuje kilkuset robotników.

Pożar, który powstał prawdopodobnie od iskry w selfaktorze, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, natrafiając wszędzie na łatwopalne materiały, to też cały 4-piętrowy gmach stanął w morzu płomieni.

Na ratunek pośpieszyło kilkanaście oddziałów straży pożarnej, która po kilku godzinach zdołała opanować rozszalały żywioł.

Wysokość strat nie została jeszcze ustalona, prawdopodobnie wynoszą one jednak kilkaset tysięcy złotych. W zniszczonych salach fabrycznych znajdowały się maszyny przędzalnicze, obejmujące ponad 20.000 wrzecion.

100 zł. uratuje

rodzinę bezrobotnego narodowca

Bezrobotny narodowiec wraz z żoną i pięciorgiem dzieci prosi o dach nad głowę, albo pomoc pieniężną, dla zdobycia mieszkania. Cała rodzina mieszka w tej chwili pod schodami. Dzieci prawie nagie, chore i opuchnięte z zimna. Na wynajęcie mieszkania potrzeba około 100 zł. Wszelką pomoc prosimy kierować do kantoru ABC, Al. Jerozolimskie 3a.

Ofiary

naszych Czytelników

Na bezrobotnych narodowców:
Jotelska dla J. M. zł. 5.
M. S. dla J. M. zł. 20, dla Kosińskiego 50 zł.
M. S. dla Kosińskiego 30 zł.
J. W. dla J. M. 20 zł.

Wiadomości gospodarcze

CENA NAWOZÓW AZOTOWYCH BEZ ZMIANY

W związku z rozpowszechnianymi ostatnio pogłoskami o zamierzonym podwyższeniu, bądź też o obniżce cen nawozów azotowych w bieżącym sezonie wiosennym 1937—38, Dyrekcja Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie komunikuje, że mimo poważnego wzrostu cen wszystkich surowców i wywołanego tym wzrostu kosztów produkcji, utrzymuje w mocy dotychczasowe ceny nawozów azotowych i że cennik na rok bieżący nie ulegnie żadnym zmianom.

KONIECZNOŚĆ BUDOWY ELEKTROWNI NA WILEŃSZCZYŹNIE

Konieczną inwestycją rentowną, jaka powinna być przeprowadzona z państwowych funduszów inwestycyjnych na terenie Wileńszczyzny, jest budowa hydroelektrowni w Szyłach.

Koszt budowy elektrowni obliczono na 5 mil. zł. Kwota ta koniecznie powinna się znaleźć w tegorocznym budżecie inwestycyjnym państwa.

PRODUKCJA HUT CYNKOWYCH I OŁOWIANYCH W POLSCE

W ciągu ostatnich miesięcy daje się zauważyć w Polsce wzrost produkcji hutnicaej cynku. We wrześniu r.b. produkcja hut cynkowych wyniosła 8.880 ton, podczas gdy w październiku — 9.529 ton, t. j. o 7,3 proc. więcej. Produkcja blachy cynkowej wzrosła z 1.064 ton do 1.603 ton, czyli o 47,5 proc.

Produkcja ołowiu spadła o 38 proc., a mianowicie z 2.240 t. do 1.550 t. Ogólnie biorąc, w stosunku do produkcji w r. ub. wytwórczość cynku wzrosła o 17 proc., ołowiu o 11 proc. i blach cynkowych o 15 proc.

SÓL W POW. SZCZUCZYŃSKIM

W majątku Kulbaczyn pow. szczuczyńskiego, przy kopaniu studni na głębokości 3 i pół mtr. natrafiono na kilka brył soli kryształowej. Największa z wydobytych brył soli waży 5 kg. Wydobytą sól przekazano Państwowemu Inst. Geologicznemu w Warszawie celem przeprowadzenia dalszych badań.

Drugi dzień strajku

pracowników transportowych we Lwowie

LWÓW, 14.11. Strajk okupacyjny pracowników branży spedycyjno-transportowej trwa w dalszym ciągu. Urzędnicy i pracownicy przebywają w biurach bez przerwy. Jedynie urzędniczki udały się na noc do domu, a od rana okupowały powtórnie swoje miejsca.

Do strajku przyłączyli się również w dniu dzisiejszym wszyscy robotnicy zatrudnieni przy wyładowywaniu węgla na dworcu towarowym. W godzinach przedpołudniowych doszło w różnych punktach miasta do incydentów na tle niedopuszczenia łamistrajków do wykonywania pracy. Incydenty zostały szybko zlikwidowane.

9 proc. podwyżki płac

w jedwabnictwie łódzkim

ŁÓDŹ, 13. 11. Po 10-godzinnych rokowaniach w inspektoracie pracy, w późnych godzinach nocnych osiągnięto wreszcie porozumienie w sprawie trwającego od miesiąca strajku 5.000 robotników przemysłu jedwabniczego w Łodzi w myśl którego robotnicy uzyskują podwyżkę płac o 9 proc. Podpisana umowa zbiorowa obowiązuje do 1-go marca 1938 r.

Uruchomienie fabryk przemysłu jedwabniczego nastąpi w dniu 15 b. m. Związki zawodowe zamierzają wystąpić do ministerstwa opieki społecznej o nadanie nowemu układowi praw powszechności.

100.000 złotych

skradła szajka włamywaczy sklepowych

W dniu wczorajszym Urząd Śledczy m. st. Warszawy zlikwidował zuchwałą szajkę złodziei, w skład której wchodziło 9 osób, wśród nich jedna kobieta.

Ostatnio na terenie Warszawy wzmogły się kradzieże mieszkaniowe oraz włamania do sklepów.

Policja miała wiele trudności z uchwyceniem szajki, gdyż złodzieje prawie co miesiąc zmieniali miejsce pobytu.

W piątek na dworcu Głównym policja aresztowała jakiegoś podejrzanego osobnika, który wysiadał z pociągu przybyłego z Łodzi. Osobnika wylegitymowano. Okazało się, że jest to znany złodziej włamywacz, Kazimierz Lewandowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Zakątnej nr. 1. Lewandowskiego przeprowadzono do aresztu i wzięto w krzyżowy ogień pytań. Złodziej przyznał się, że należy do szajki złodziei i wydał swych towarzyszy. Policja natychmiast przystąpiła do zlikwidowania zuchwałej szajki.

Wywiadowcy udali się do mieszkania Gitli Finkelsztein vel Kaczyńskiej, zam. przy ul. Twardej nr. 10, gdzie zastali 4-ch mężczyzn, siedzących przy stole i omawiających plan „wyprawy". Na widok policji mężczyźni rzucili się do drzwi, usiłując wydostać się na korytarz. Na pomoc nadeszło jeszcze trzech policjantów, którzy nałożyli wszystkim kajdanki i przeprowadzili do aresztu Urzędu Śledczego. Następnie udano się do mieszkania Izraela Nuty Węglera przy ul. Pańskiej nr. 54, gdzie również zastano członków bandy.

W skład zlikwidowanej bandy poza wymienionymi wchodzili: Czesław Szczepaniak, znany złodziej, poszukiwany przez sądy całej niemal Polski, Wacław Baranowicz, zamieszkały we Włochach, Gedale Goldberg, nigdzie nie meldowany, znany i wielokrotnie karany złodziej, Abram Eidelman (Gęsia 57), Abram Pelcerman (Pawia 80) oraz Antoni Batowski (Nowomiejska 26). Wszystkich osadzono w więzieniu.



PONIEDZIAŁEK 15 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne"... 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7,00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 Twórca narkozy — J. Simpson — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Pogad. sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Mniej znani pieśniarze (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną" 19,50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy z udz. L. Didyk - Hrankowskiego — piosenki. 21.40 Nowości literac. 22.00 Koncert muzyki jugosłowiańskiej w wyk. Orkiestry R. P. 22.50 Dziennik. Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Reportaż z Muzeum Wojska. 15.15 Orkiestra Wł. Krajkowskiego. 18.00 K. W. Gluck: (w dniu 150-ej rocznicy śmierci) „Orfeusz" — opera w 3-ch aktach z płyt. 19.10 Muz. lekka. (pł.). 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22,00 Reportaż. 22,15 Muzyka lekka i taneczna. (pł.)

WTOREK, 16 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15. Muz. (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „W malowanej skrzyni" — aud. dla szkół. 11,40 Pieśni (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedzia" — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd finansowo - gospodarcza. 16.15 Recital wiolonczelowy D. Danczewskiego. 16.50 Pogadanka. 17.00 Motocyklem nad Atlantyk — felieton. 17.15 „Co i jak tańczyli pradziadowie i prababki naszych dziadów i babek". 17.50 Żubr — pogadanka z Zoo. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Wieczór literacki z udz. A. Galisa, J. Czechowicza, B. Micińskiego i R. Kołonieckiego. 19.30 Pieśni z Polesia w wyk. M. Zabejdy - Sumickiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muz. tan. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Sylwetki kompozytorów — (XXVII audycja): E. Pankiewicz. 22.00 Muz. lekka w wyk. orkiestry Wileńskiej. 22.50 Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Warszawa II

13.00 Koncert (płyty). 14.10 Koncert na dwa instrumenty i orkiestrę (płyty). 15.10 Pogadanka. 15.20 Muzyka tan. 18.00 Muz. lekka (płyty). 18.45 „Dzieciństwo Chopina" — fragment z książki J. Kaden - Bandrowskiego. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Ogolić? — prosze bardzo" — monolog. 22.15 Muz. taneczna z dancingu „Café - Club". 23.15 Muz. rozrywkowa (płyty).

Wyniki gonitw

z dnia 13 listopada

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. Sprzedażna 3000 zł: 1) Ostra ż. Stasiak, 2) Brysk (63), 3) Wega (23,5), 4) Aurel (24,5), 5) Orsowa (14,5). Wygr. w 1 10 s. łat. o 3,5 dł. Tot. 15,5, franc. 9,5, 20,5 zł.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 16000 zł: 1) Bossiney, p. Kleban, 2) Jog (60,5) 3) Baghieretta (23), 4) Korazon (30), 5) Nawarra II (70), 6) Jarema IV (80,5). Wygr. w 2.24,5 s. ł. o 5 dł. Tot. 8, franc. 7, 18,5 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł.: 1) Ommesan ż. Lipowicz, 2) Baba Jaga (32), 3) Graf (12). 4) Radom (24,5), 5) Rebeka (68,5), 6) Szlem (184,5). 7) Nowina (25). Wygr. w 1.11 s. ł. o 3 dł. Tot. 58.5, fr. 11, 8,5 i 6,5 zł.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: 1) King Dodo ż. Lipowicz, 2) Arkas (18,5), 3) Jasień (18), 4) Elmira (35,5), 5) Belle Royal (72). 6) Destal (73,5). Wygr. w 1.10 s. o 3 dł. Tot. 15, franc. 11, 9,5 zł.

GON, 5. Dyst. 2100 m. Nagr. Sprzedażna 2000 zł: 1) Cyrkon j. Kobitowicz, 2) Klondike (36,5), 3) Ney (pod zerem). 4) Esdras (99,5). 5) Favoritas (13,5), 6) Babinicz (17), 7) Bonne Aventure (199), 8) Tasmania (55). Wygr. w 2.20,5 s. ł. o 2,5 dł. Tot. 25,5, fr. 11,5 11, 16,5 zł.

GON. 6. Dyst. 2400 m. Nagr. 4000 zł. Handicap: 1) Łuk ż. Klamar, 2) Igor II (20,5), 3) Orgia (25,5), 4) Nord (16,5), Hamilcar (pod zerem). 6) Haweria (39,5). Wygr. w 2.41 s. pew. o 1 dł. Tot. 18 fr. 9,5. 10.

GON. 7. Dyst. 1200 m. Nagr. 2400 zł: 1) Kamień j. Treba, 2) Zorza (44), 3) Olimpic (21,5), 4) Derwisz (55), 5) Elba (93,5). 6) Tajfun (29,5), 7) Lavitta (20), 8) Mistake (124), 9) Negrita (74,5). 10) Ra (83, 5). Wygr. w 1.16 s. pew. o 2 dł. Tot. 66 fr, 17,5. 12,5 i 9 zł,

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. Sprzedażna. 2000 zł: 1) Royal Fox ż. Stasiak, 2) Florencja II (30,5), 3) Loda (29,5), 4) Ifar (35), 5) Alerte (52,5), 6) Night Breeze (54,5). 7) Cacko II (21,5). Wygr. w 2.21 s. o 1,5 dł. Tot. 119. fr. 8. 10,5 9.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 2000 zł: 1) Jeritza ż, Stasiak, 2) Pegazus (15,5). 3) Ingola (20,5), 4) Akcept (35). 5) Margas (42). 6) Laszka II (56), Irtysz pozostał na starcie. Wygr. w 1.43 s. ł. o 6 dł. Tot. 20,5, fr, 8,5 i 8 zł.

„Ghetto towarowe"

chcą wprowadzić kupcy polscy

W związku z odbywającym się Kongresem Kupieckim, na którym najważniejszym zagadnieniem jest sprawa unarodowienia handlu, kupcy branży konfekcyjno-bieliźnianej, mają zgłosić wniosek o wprowadzenie „ghetta towarowego". Wszystkie artykuły produkcji polskiej opatrywane byłyby specjalnym znakiem i to, o ile jest możliwe, nie na opakowaniu, lecz na towarze. Znakowanie takie, naturalnie jednolite dla wszystkich produktów, ułatwiłoby orientację zarówno dla kupców detalistów, jak i konsumentów. Przyczyniłoby się to również w znacznym stopniu do wzmożenia i rozszerzenia produkcji polskiej. Wielu bowiem producentów, mając zapewniony zbyt towarów, rozpoczęłoby produkcję tych artykułów, których produkcja obecnie znajduje się w rękach żydowskich.

Memoriał delegacji P. P. S.

Natychmiastowej zmiany ordynacji i nowych wyborów żądają socjaliści

Podczas audiencji przedstawicieli P. P. S. na zamku b. poseł Tomasz Arciszewski, jako przewodniczący delegacji, odczytał memoriał, opatrzony podpisami wszystkich uczestników delegacji.

Memoriał ten na wstępie analizuje sytuację międzynarodową Polski. W zakończeniu memoriału PPS charakteryzuje w ten sposób sytuację wewnętrzną Polski:

„W stosunkach zaś wewnętrznych, życie polityczne wtłoczone w system osądzonego już i odrzuconego przez większość społeczeństwa przywileju wyborczego dla grup rządzących i represyj policyjnych wobec wszystkiego co stoi poza tymi grupami, dało na miejsce jawnych i twórczych starć ideowych i politycznych, gorszącą walkę klik i grupek zwalczających się wzajemnie, nastąpiło zaostrzenie walk wewnętrznych".

Czego żąda P.P.S.

W konkluzji autorzy memoriału wskazują następujące drogi wyjścia z wytworzonej sytuacji:

„Należy zmienić szybko i bez przewlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą od roku 1935.

Należy zaraz po dokonaniu jak najszybszej zmiany w myśl zasad powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowości (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników, przeprowadzić wybory swobodne i uczciwe.

Społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd przeprowadzający wybory nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928—1930, tamte metody rozprzęgły administrację państwową i zapoczątkowały anarchizowanie kraju.

Polska nie może czekać!

Masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygania o losach Ojczyzny; zgłaszają to swoje prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamierzonego celu!".

Konfiskata dodatku nadzwyczajnego

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" wydał dodatek nadzwyczajny, który uległ konfiskacie. Urzędowa P. A. T. konfiskatę tą opatrzyła nast. komentarzem:

„W dniu 13-go bm. „Dziennik Ludowy" ogłosił w dodatku nadzwyczajnym memoriał, który został złożony Panu Prezydentowi R. P. przez delegację w składzie: Tomasz Arciszewski, K. Puzak, D. Kluszyńska, M. Niedziałkowski, Z. Zaremba, Jan Kwapiński, Z. Żuławski, W. Topinek, Jan Stańczyk, S. Grylowski, K. Czapiński i Z. Piotrowski.

„Dziennik Ludowy" zamieścił przytym komentarz, który mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez Pana Prezydenta wobec memoriału. Ponieważ tego rodzaju wiadomość nie odpowiadała przebiegowi audiencji, dodatek został skonfiskowany.

Rada Naczelna PPS

W Warszawie rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna PPS. Obrady zagaił przewodniczący Rady b. poseł Żuławski, który na wstępie omówił sytuację polityczną Polski, poruszając sprawę Z. N. P. i szereg innych. W przemówieniu swym p. Żuławski nie zapomniał oczywiście wyrazić pozdrowień czerwonej Hiszpanii.

Sprawozdanie polityczne złożył b. poseł Tomasz Arciszewski, po czym rozpoczęła się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców. Sprawozdanie p. Arciszewskiego dotyczyło spraw poruszanych w memoriale złożonym P. Prezydentowi.

14 dzieci zmarło, kilkaset ciężko chorych

Cukierki z cjankiem sodu

Dzieci ukradły straszną truciznę ze szpitala

LONDYN, 13. 11. W Manchesterze dokonano sensacyjnej kradzieży o niezwykle groźnych następstwach.

Z magazynu aptecznego jednego ze szpitali skradziono trzy paczki, zawierające cjanek sodu. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania sprawców kradzieży szpitalnej trucizny. Śledztwo nie dało jednak żadnych wyników, gdy nagle w szpitalach zwrócono uwagę na wzrost dzieci, przywożonych do klinik z objawami groźnego zatrucia.

Ponieważ stwierdzono, że zatrucie nastąpiło wskutek spożycia cjanku sodu, rozlepiono plakaty w całym mieście i zaalarmowano drogą radiową rodziców. Urząd śledczy sprowadził specjalnych inspektorów ze Scotland Yardu, którzy przy pomocy najnowszych środków techniki śledczej usiłowali rozwiązać zagadkę kradzieży.

Po dłuższych poszukiwaniach otrzymano rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że ilość trucizny, wystarczającą dla spowodowania śmierci kilku tysięcy osób, skradły dzieci dozorcy apteki szpitalnej. Dzieci sądziły, że w paczce znajdują się słodycze i tabletki cjanku sodu wzięły za cukierki.

Dotychczas zdołano odebrać połowę skradzionych tabletek, niewiadomo jednak, co się dzieje z resztą, ponieważ dzieci dozorcy rozdały większą część tabletek swoim rówieśnikom. Tą drogą straszliwe „cukierki" rozeszły się po całym mieście.

Mimo usilnych wysiłków lekarzy, w szpitalu zmarło czternaścioro dzieci z pośród 218 zatrutych, znajdujących się w szpitalu.

Lody ruszyły...

Kupiectwo nie boi się dopływu wsi do handlu

Żywiołowa dyskusja na Kongresie Kupieckim

Zgodnie z programem Kongresu, w sobotę o godz. 20-ej rozpoczęły się obrady w 5 podkomisjach. Największe zainteresowanie wśród uczestników Kongresu budziły obrady podkomisji „A", a więc tej, na której omawiana ma być obok struktury polskiego handlu, sprawa jego unarodowienia.

Obrady tej podkomisji toczyły się w sali Tow. Techników, którą uczestnicy Kongresu wypełnili w liczbie około 1000 osób.

Struktura polskiego handlu

Referat o strukturze polskiego handlu wygłosił z głębokim ujęciem tematu p. Eugeniusz Wencel, wiceprezes S. K. P. Referent na wstępie zaznaczył, że w nowoczesnym organiźmie państwowym handel obok rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, stanowi samodzielną funkcję gospodarczą.

Do niedawna wysuwano błędną tezę, wyeliminowania handlu, przez dążenie do bezpośredniego stosunku pomiędzy wytwórcą a konsumentem. Obecnie na szczęście ten okres mamy już za sobą i panuje powszechne słuszne mniemanie, że handel jest niezbędną funkcją gospodarczą i jego stan jest ścisłym odbiciem ogólnej struktury gospodarczej kraju.

Upadek kupiectwa polskiego

W dalszym ciągu referent zobrazował na podstawie danych statystycznych cofanie się stanu posiadania kupiectwa polskiego. Rozdrobnienie poszczególnych przedsiębiorstw handlowych osiągnęło bardzo poważne rozmiary. Od 1927 r. do 1935 r. ilość wykupionych świadectw handlowych pierwszych trzech kategorii zmniejszyła się o połowę, natomiast czwartej kategorii powiększyła o 50 proc.

Wpływ żydów na strukturę handlu

Jedyną pocieszającą w tej kwestii rzeczą, wyraził się referent, jest to, że pauperyzacja kupiectwa w dzielnicach handlowych, gdzie handel znajduje się niemal całkowicie w rękach polskich, jest bardzo nieznaczna. Na ujemne rezultaty statystyki ogólnopolskiej wpływają te dzielnice, gdzie Polacy w handlu dopiero stawiają pierwsze kroki. Trzeba podkreślić, że gdzie handel jest w rękach polskich, tam jego sytuacja nawet w tak trudnych, jak obecnie czasach, jest daleko lepsza. Żydzi są elementem, wprowadzającym ogólną destrukcję i niszczą wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Kto chciał eliminować kupca?

Na tle niezadawalającej struktury wymiany w Polsce, powstały tendencje ze strony przemysłu, rolnictwa, konsumenta i państwa, eliminowania handlu z życia gospodarczego. Przemysł, zakładając sklepy fabryczne, rolnictwo i konsumenci, popierając spółdzielnie, państwo zaś prowadząc własne przedsiębiorstwa handlowe.

Funkcje społeczne i gospodarcze handlu

Głównie dla przesłanek społecznych handel prywatny musi być główną formą wymiany, ponieważ on jeden może wpłynąć na zmniejszenie bezrobocia i na rozładowanie wsi z nadmiaru bezproduktywnej ludności. Nie mniej ważna jest rola handlu ze względów gospodarczych. Podnosi on bowiem rolę czynnika gospodarczo aktywnego — umiejącego gospodarować na własnym.

Upowszednić własność

Rewelacją w przemówieniu p. prez. Wencla było położenie nacisku na konieczność upowszechnienia własności, do którego to celu najszybciej doprowadzić może handel prywatny, oparty na zdrowych zasadach.

Teza ta pokrywa się z zasadami ruchu narodowo - radykalnego, który walcząc o Nowy Ład w Polsce i o lepsze jutro wolnego, twórczego człowieka głosi, że jednym z podstawowych warunków dobrobytu Narodu Polskiego, jest upowszechnienie własności.

Dyskusja

Po referacie p. prez. Wencla, który został przyjęty przez zgromadzonych hucznymi oklaskami, wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos: pp. Jagielski z Poznania, Talikowski z Warszawy, Sobczak z Lublina, kpt. Zwoliński (Lublin), Ratajczak (Gdynia), Łączyński (Częstochowa), Jodlewski (Hajnówka), Gutkowiak (Katowice), Zajgtowski (Łódź), Cieślak (Kraków), Osłak (Kock), Białkowski (Kielce), pani Krupska (Warszawa), Miałkowski (Biała Podl.), Witulski (Kraków), Jeżewski (Mława), Marchlewski (Płock), Sikora (Grudziądz), Augustyn (Dębica), Czyż i Józwiak (Poznań).

Szczegóły przebiegu dyskusji podamy w następnych numerach ABC.

Niezrozumiałe stanowisko prezydium

Przewodniczącym zebrania, którym był poseł Marchlewski (Grudziądz), niesłusznie zamknął zebranie po dyskusji nad pierwszym referatem, pomimo żądań większości uczestników. Wywołało to szereg protestów i niezadowolenie. Większość uczestników wychodziła ze słusznego założenia, że obrady niedzielne powinny być poświęcone wyłącznie sprawie unarodowienia handlu w Polsce, jako bezsprzecznie najważniejszemu zagadnieniu Kongresu.

Za przeciwstawienie się wciąganiu harcerstwa do polityki

Wielkopolska dziękuje sen. Chrzanowskiemu

POZNAŃ, 13. 11.

Grupa wybitnych działaczy społecznych w Poznaniu złożyła dzisiaj podziękowania sen. Chrzanowskiemu, seniorowi harcerstwa wielkopolskiego, za jego stanowisko przeciwko wciąganiu Związku Harcerstwa Polskiego do polityki.

Zajścia na Uuniwersytecie lwowskim

Rektor obrzucony jajami

Strajk demonstracyjny na uczelniach

LWÓW, 13. 11. Przed południem odbyło się w gmachu Domu Techników zebranie studentów lwowskich, na którym po omówieniu sprawy zarządzenia rektora Kulczyńskiego o zawieszeniu zarządów 3 towarzystw uniwersyteckich, postanowiono na znak protestu ogłosić strajk demonstracyjny na W. S. H. Z. oraz akademii medycyny weterynaryjnej. Na uczelniach tych wykłady nie były zawieszone.

Po zebraniu grupa złożona z około 200 akademików udała się na Politechnikę, aby urządzić demonstrację. Kiedy jednak zastała bramę zamkniętą, poszła w kierunku Uniwersytetu. Przez otwartą bramę studenci wtargnęli do wnętrza gmachu. W hallu zastąpił demonstrantom drogę rektor Kulczyński i wezwał studentów do rozejścia się. W odpowiedzi na to, grupa studentów obrzuciła rektora jajami.

W kilka chwil potym w korytarzu Uniwersytetu nieznany sprawca rzucił bombę cuchnącą. Po opuszczeniu gmachu, studenci udali się na miasto, wznosząc po drodze demonstracyjne okrzyki i wybijając szyby w niektórych sklepach żydowskich.

Bruno Mussolini pod gradem bomb

Cudem uniknął śmierci

SALAMANKA, 13. 11. Syn Mussoliniego, Bruno Mussolini, który walczy, jak wiadomo, po stronie gen. Franco, stojąc na czele włoskiej eskadry samolotów bombowych, niemal cudem uniknął śmierci. Na lotnisko, gdzie znajdowały się samoloty włoskie, dokonały nalotu samoloty czerwone, rzucając liczne bomby. Jedna z bomb wybuchła tuż koło bramy hangaru, w której znajdował się syn Mussoliniego.

Wybuch był tak potężny, że wywołana eksplozja fala powietrza odrzuciła lotników na odległość kilku metrów. Jeden z nich rzucony o ścianę, złamał obojczyk.

Eskadra Bruno Mussoliniego stacjonuje na Majorce. Lotnictwo czerwone od czasu otrzymania wiadomości o miejscu pobytu syna Mussoliniego, organizuje systematyczne naloty na wyspę. Podobno jest to wynikiem nagrody, jaką ogłosił rząd Walencji dla lotnika, który zdoła zabić syna dyktatora Włoch. Nagroda ta ma sięgać sumy pół miliona pesetów.

Transmisja telefoniczna

Na kongresie Bundu

W sobotę dnia 13 bm. w Warszawie rozpoczął się kongres żydowskiej socjalistycznej organizacji „Bund", zwołany z okazji 40-lecia istnienia tej organizacji. Na kongres przybyło 1000 osób, w tym wielu delegatów z Ameryki, Francji, Belgii, Czechosłowacji i t. d.

W czasie obrad wielką sensację wywołało zastosowanie po raz pierwszy w Polsce transmisji przemówienia przez telefon. W Brukseli przez telefon przemawiał prezes II Międzynarodówki de Brücker, a głos jego słychać było na sali dzięki głośnikom. Przemówienie trwało dwadzieścia minut i było tłomaczone z francuskiego na żargon. Jednocześnie de Brücker wysłuchał odpowiedzi, wygłoszonej do mikrofonu.

Po wysłuchaniu kilku referatów, dotyczących obecnej sytuacji politycznej, odbyły się przemówienia przedstawicieli socjalistów polskich. W imieniu centralnego komitetu wykonawczego PPS przemawiał Zaremba, w imieniu okręgowego komitetu robotniczego PPS Fotek i wreszcie w imieniu TUR Czapiński. Wypowiadali się oni przeciwko antysemityzmowi, podkreślając, że polski robotnik idzie wspólnie z robotnikiem żydowskim.

Nowe pismo

we Lwowie

We Lwowie ukazał się organ Str. Narodowego pod redakcją p. Jana Matyasika, b. redaktora „Głosu Narodu" w Krakowie. Wydawcą pisma jest młody działacz Str. Narodowego p. Rojek. Pismo korzysta z finansowego poparcia b. sen. Głąbińskiego.

Odwrót czerwonych

z miasta uniwersyteckiego

ST. JEAN DE LUZ, 13. 11. Obrońcy Madrytu pracują gorączkowo, budując drugą linię obrony, bowiem oczekiwane jest bliskie opuszczenie miasta uniwersyteckiego przez wojska czerwone.

Wczoraj wieczorem ludność urządziła manifestację przeciwko ograniczeniom żywnościowym, dotykającym zwłaszcza klasę robotniczą. Policja aresztowała 50 uczestników manifestacji.

Rząd barceloński usunął komisarza rolnictwa z jego stanowiska, ponieważ odmówił on wprowadzenia reformy rolnej opartej na systemie sowieckim.

Zgon

ś. p. Zbigniewa Uniłowskiego

W nocy z piątku na sobotę zmarł w Warszawie przeżywszy 28 lat ś. p. Zbigniew Uniłowski.

Zmarły był autorem „Wspólnego pokoju", „Żyta w dżungli", „Pamiętnika morskiego".

Najważniejszym jego dziełem był pierwszy tom trylogii p. t. „Dwadzieścia lat życia", który ukazał się w ubiegłym sezonie wydawniczym.

Japonia uzna

rząd gen. Franco

BERLIN, 13. 11. „Berliner Tageblatt" donosi z Tokio, jakoby Japonia uznać miała niebawem rząd gen. Franco w następstwie układu antykomunistycznego. Uznanie to ma nastąpić po załatwieniu pewnych kwestyj natury technicznej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-52 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 8 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński